GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 192 A B — Wtorek, 22 sierpnia 1939 — Rok 2

„Hasła Naczelnego Wodza - to nasze hasła"

— oświadczają działacze O. Z. N. na Pomorzu

Z odprawy wojewódzkiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Toruniu

W ubiegłą sobotę odbyła się w Toruniu odprawa działaczy powiatowych okręgu pomorskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, na którą przybyli przewodniczący i sekretarze obwodów OZN. oraz zespół pomorski posłów i senatorów OZN.

Odprawę prowadził przewodniczący okręgu p. mec. Kazimierz Tomaszewski. Centralę Obozu reprezentował p. Nowacki z Warszawy, redakcję „Gazety Pomorskiej" zaś red Wiktor Przeclawski i Mieczysław Bagiński

Po uczczeniu pamięci śp. mjr. Adama Laszuka, b. komendanta okręgowego Związku Młodej Polski i działacza OZN., przewodniczący okręgu mec. Tomaszewski stwierdził, że odprawa ma zainaugurować nowy — po okresie wakacyjnym — okres prac organizacyjnych. Następnie mówca, nakreśliwszy specjalne zadania Obozu Zjednoczenia Narodowego na Pomorzu w obliczu możliwości konfliktu zbrojnego, postawił uczestnikom odprawy dwa punkty do rozważenia:

1) wzmożenie działalności organizacyjnej w nowym okresie,

2) omówienie sprawy ścisłej współpracy posłów i senatorów z woj. pomorskiego z prezydiami obwodów OZN.

Następnie sekretarz okręgu inż. Władysław Jacyna wygłosił obszerne sprawozdanie z działalności okręgu za czas od 1 stycznia do 1 lipca br. Z materiału statystycznego, przedstawionego przez mówcę wynika, że Obóz Zjednoczenia Narodowego systematycznie się rozwija zdobywając coraz to więcej uświadomionych członków.

Oto wymowa cyfr:

	1. I. 39.	1. VII. 39
Ilość członków	18.593	27.456
Ilość oddziałów	298	392
Ilość kół	344	424

Z kolei kierownik okr. pom. Służby Młodych OZN. p. wiz. Zygmunt Kozłowski zreferował zagadnienia, związane z odcinkiem młodzieżowym. Referent, omówiwszy cele i zadania Służby Młodych OZN., zwrócił specjalną uwagę na jej poczynania społeczno-gospodarcze, jak zorganizowanie kursów fachowych dla młodzieży i inne. Okręg pomorski Służby Młodych zakłada osiem szkół przysposobienia kupieckiego w różnych miastach województwa, organizuje ogródki działkowe dla młodzieży w Gniewie, Toruniu, Sępólnie i w Chojnicach, przygotowuje utworzenie Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy dla absolwentów szkół zawodowych, powołuje do życia kadrę prelegentów

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Działacze O. Z. N. z Pomorza ślubują:

Działacze OZN. z Pomorza, zebrani na odprawie wojewódzkiej powzięli nast. rezolucję:

Zebrani na Zjeździe Przewodniczących i Sekretarzy O. Z. N. Okręgu Pomorskiego w Toruniu w dniu 19 sierpnia 1939 r. jednogłośnie i z entuzjazmem stwierdzają, iż podstawą działań O. Z. N. są prawdy, skonkretyzowane w mowie Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, wygłoszonej na Zjeździe Sierpniowym w dniu 6 b.m:

1) **Życie i los każdego człowieka związane są ściśle z losem jego ojczyzny. Żaden człowiek nie potrafi ukształtować sobie swego życia tak, by ono było prawdziwie ludzkie i godne, jeśli życie jego ojczyzny jest pozbawione tej godności. Życie osobiste jest pełne krzywdy, gdy ojczyzna krzywdą krwawi.**

2) **Gwałtu, wymierzonego przeciwko ojczyźnie, nie można odeprzeć ani apelem do poczucia sprawiedliwości, ani zasługą dla ludzkości, ani ofiarnością dla cywilizacji, ani oczywistością gwałtu, ani jego absurdalnością.**

3) **Gwałt zadawany siłą — musi być siłą odparty.**

4) **Własną siłę stanowi własny żołnierz. Więc trzeba mieć żołnierza, który umie bić się i umierać za ojczyznę.**

Zebrani ślubują: realizować te prawdy w codziennej pracy organizacyjnej wiernie i z całym wysiłkiem, i tą gotowość i niezłomną wolę swoją meldują Naczelnemu Wodzowi Sił Zbrojnych Polski.

Opierając się na tym stanie rzeczy O.Z.N. powinien z największą energią prowadzić dalej pracę swoją, aby utrwalić na zawsze w narodzie polskim zrozumienie konieczności jednomyślnego i wspólnego działania pod jedną komendą przez skupienie się dokoła polskiej siły zbrojnej.

Zebrani z uznaniem i głęboką wdzięcznością przyjmują do wiadomości dekret Pana Prezydenta R. P. o parcelacji majątków w pasie granicznym, oraz rozporządzenie p. ministra skarbu o odebraniu praw rewizyjnych Związkowi Spółdzielni niemieckich w Polsce, i wzywają wszystkich pp. przewodniczących obwodów do jak najenergiczniejszego współdziałania przy realizacji tych postanowień".

„Gazeta Gdańska" znów w Gdańsku

Z dniem dzisiejszym upłynął termin trzymiesięczny, na okres którego policyjne władze gdańskie odebrały debit „Gazecie Gdańskiej".

W związku z tym „Gazeta Gdańska" pojawiła się dzisiaj znów w Gdańsku — na swej trudnej placówce.

Zamówienia chińskie w Anglii

LONDYN. Rząd chiński poczynił w kilku firmach angielskich łączne zamówienie na dostawę szyn, podkładów kolejowych i innych urządzeń pomocniczych na ogólną sumę 250 tys. funtów szterlingów. Materiały powyższe zużyte będą przy budowie nowej linii kolejowej z Czangkingu do Yunnanfu w Chinach południowo-zachodnich, miejscowości posiadającej bezpośrednie połączenie z linią kolejową przechodzącą wzdłuż całych Indochin francuskich.

Angielski minister wojny w Paryżu

PARYŻ. Brytyjski minister wojny Hore Belisha w drodze z Riwiery do Londynu, zatrzymał się wczoraj we wczesnych godzinach rannych w Paryżu i był przyjęty przez premiera Daladier.

W Londynie i Paryżu zapadają dziś ważne decyzje

Specjalne zarządzenia uchwali rząd francuski

PARYŻ. Ścisła rada gabinetowa rządu francuskiego zbierze się dziś we wtorek w godzinach popołudniowych w ministerstwie wojny, gdzie pod przewodnictwem premiera Daladiera odbędzie się narada poświęcona omówieniu sytuacji międzynarodowej oraz powzięciu ewentualnych projektów specjalnych decyzji. Projekty te byłyby ewentualnie przedstawione pełnemu gabinetowi, który według wszelkiego prawdopodobieństwa zbierze się już we czwartek bieżącego tygodnia.

W środę powraca do Paryża prezydent Francji Lebrun, który pozostanie w Paryżu przez kilka dni i obecny będzie na posiedzeniu Rady Ministrów w czwartek.

Jak już wczoraj donosiliśmy, dziś równocześnie z posiedzeniem ścisłego gabinetu francuskiego w Paryżu odbywa się posiedzenie rządu brytyjskiego w Londynie. Fakt ten oczywiście jest zewnętrznym znakiem ścisłej solidarności Anglii i Francji.

W kołach politycznych Zachodu panuje przekonanie, że tak w Londynie jak i Paryżu zapadną ważne decyzje.

Wstępne narady w Londynie

Londyn. Premier Chamberlain odbywał w ciągu dnia dzisiejszego narady na temat sytuacji międzynarodowej. Najpierw premier naradzał się w ciągu 4 godzin z ministrem spraw zagranicznych Halifaxem, a następnie godzinę konferował z ministrem spraw wewnętrznych, sir Samuelem Hoare. Później premier przyjął szefa opozycji, posła Grenwooda, z którym odbył półgodzinną konferencję.

Jednym z rezultatów dzisiejszych narad była decyzja premiera, że we wtorek nie odbędzie się, jak to pierwotnie zamierzano — jedynie luźna narada, o charakterze nieobowiązującym tylko głównych ministrów znajdujących się chwilowo w Londynie, lecz że odbędzie się w godzinach popołudniowych formalne posiedzenie gabinetu w pełnym składzie.

Reuter wyraża przypuszczenie, że na wtorkowym posiedzeniu gabinetu rozważaną będzie ewentualnie sprawa zwołania parlamentu.

Brytyjskie czynniki miarodajne podkreślają z zadowoleniem, że W. Brytania, Francja i Polska zachowują doskonałą postawę, wykazując spokój i opanowanie nerwów.

Dwaj Polacy jęczą w obozie koncentracyjnym

za przywiązanie do ojczystej ziemi

Odrywanie polskiej ludności z rodzinnych środowisk

Katowice. Donoszą ze Śląska Opolskiego o dalszych wypadkach bezwzględnej akcji niemieckiej zwalniania robotników Polaków. W Raciborzu zwolniono z pracy w firmie Siemensa bez podania powodów jednego z robotników, Polaka, zatrudnionego w firmie od 10 lat. Gdy poszkodowany zwrócił się o opiekę do urzędu pracy, oświadczono mu, że zwolnienie jego nastąpiło w celu wysłania go do robót w głębi Niemiec.

Wypadek ten jest charakterystyczny dla stosowanej od dawna metody odrywania Polaków od rodzinnego środowiska i wysyłania w głąb Niemiec.

Należy dodać, że Polaków, którzy sprzeciwiają się propozycjom urzędów pracy — **czekają dotkliwe kary.** Tak np. przed pewnym czasem zaszedł wypadek zaproponowania przez urząd pracy przymusowego zatrudnienia w głębi Niemiec Polakom, braciom Jegliczkom i Rduchowi, zatrudnionym w gospodarstwach rolnych krewnych. Bracia Jegliczkowie i Rduch, ze względu na słabe zdrowie, swe dotychczasowe zatrudnienie i niechęć do opuszczenia stron rodzinnych — odmówili wyjazdu. **Wówczas władze niemieckie osadziły ich za odmowę przyjęcia wyznaczonej pracy w obozie koncentracyjnym, gdzie przebywają od szeregu miesięcy.**

700 Mazurów wywożą gwałtem w głąb Niemiec

W ub. niedzielę przejeżdżał niemieckim pociągiem tranzytowym przez stację Chojnice transport 700 Mazurów z Prus Wschodu. Polacy z Mazur, po skończeniu prac rolnych w Prusach Wschodnich, odtransportowani zostali do fabryk w głąb Rzeszy. W obawie by nie uciekli, dodano im do każdego wagonu po dwóch umundurowanych hitlerowców. Oto, tak wygląda wolność osobista w raju hitlerowskim.

Wojsko niemieckie w szkołach polskich

Z pogranicza polsko-niemieckiego (pow. złotowskiego) donoszą, że fala rekwizycji polskich szkół w związku **z odbywającymi się manewrami wojska niemieckiego,** nad granicą polską, przybrała szersze rozmiary Zarekwirowano wszystkie polskie szkoły w powiecie złotowskim, a ponad to obszerny Dom Polski w Zakrzewie. W domu tym, prócz lokalu szkoły i ochronki zajęto dwie sale zebrań i lokal banku polskiego.

Meble z klas szkolnych zostały usunięte na ulicę i dopiero ludność polska, chcąc zapobiec ich zniszczeniu, musiała je ulokować po domach prywatnych. Charakterystyczne jest, że szkoła niemiecka w Zakrzewie nie uległa rekwizycji.

W związku z zajęciem lokali polskich szkół powiatu złotowskiego, nie mogą się odbywać lekcje szkolne.

Do kogo wezwano chirurga z Zurychu?

Bern. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że jeden z chirurgów w Zurychu odleciał dziś po południu samolotem do Rzymu, dokąd został zawezwany, celem operowania jednego z członków rodziny królewskiej.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym

W całym kraju słonecznie i bardzo ciepło przy słabych wiatrach wschodnich.

Masówki hitlerowskie w Gdańsku bez końca...

Dzisiaj mówi znów min. Rzeszy Frank i Forster.

W dniu dzisiejszym wieczorem w ogrodzie kuracyjnym Sopot odbędzie się jeszcze jedna masówka hitlerowska, na której przemawiać będzie (a jakże!) Gauleiter Forster oraz minister Rzeszy dr. Frank. Manifestacja ta odbędzie się w ramach obradującego od dzisiaj zjazdu prawników niemieckich, stojącego pod hasłem: „walka Gdańska — to walka o prawa".

Czyżby stanowcze „nie“ Mussoliniego?

Negatywne stanowisko Włoch wobec propozycji niemieckich

LONDYN. W londyńskich kołach dyplomatycznych wielką sensację wywołała wiadomość z Berlina o konferencji ambasadora włoskiego w Rzeszy Attolico z Hitlerem w Berchtesgaden. Ambasador Attolico zakomunikował jakoby Hitlerowi odpowiedź Mussoliniego na zapytanie dotyczące doniosłych spraw omawianych na naradach Hitler — Ribbentrop — Ciano.

Według wiadomości kół dobrze poinformowanych odpowiedź Włoch była negatywna.

Niemcy zaprzeczają

BERLIN. Prasa niemiecka zamieszcza komunikat urzędowy, zawierający zaprzeczenie wiadomości o przyjęciu ambasadora włoskiego w Berlinie Attolico przez kanclerza Hitlera na Obersalzberg. Wiadomość ta pojawiła się wczoraj w szeregu dzienników angielskich.

Ważne narady w Rzymie

RZYM. Wczoraj wieczorem Mussolini przyjął w obecności ministra spraw zagranicznych hr. Ciano ambasadora włoskiego w Berlinie Attolico. Przed wyjazdem do Rzymu Attolico konferował z ministrem Ribbentropem.

Miny morskie przed ujściem rzeki Clyde

Znamienne zarządzenie admiralicji brytyjskiej

LONDYN. Znamienne w obecnej chwili jest zarządzenie admiralicji brytyjskiej, która wczoraj wieczorem przez radio ostrzegła całą żeglugę, że począwszy od dnia dzisiejszego aż do odwołania na północno-zachodnim wybrzeżu W. Brytanii pomiędzy latarnią morską Cloch Point a miejscowością Dunoon założone będą miny.

Zamykać będą one wejście do rzeki Clyde, na której, jak wiadomo, znajduje się miasto Glasgow, oraz wszystkie ważniejsze stocznie brytyjskie, gdzie budowane są największe okręty, jak np. statek „Królowa Elżbieta“, wielki transatlantyk, który liczyć będzie 80 tys. ton.

W roku 1914, na początku wojny, na tym samym odcinku założono miny, zamykające wejście do rzeki Clyde. Zarządzenie to miało na celu ochronę tego ważnego odcinka przed łodziami podwodnymi nieprzyjaciela.

Angielska flota gotowa do wojny i silniejsza niż w roku 1914

LONDYN. Korespondent morski „Sunday Times' donosi, że flota angielska znajduje się w stanie pogotowia nie spotykanego w stanie pokojowym i większego nawet niż w 1914 r.

Na wypadek wybuchu wojny cała siła morska imperium brytyjskiego znalazła by się na stopie wojennej w przeciągu kilku godzin. W przeciągu ostatnich miesięcy w przygotowaniach floty do wojny nastąpił olbrzymi krok naprzód. Odnosi się to zarówno do marynarki wojennej jak i żeglugi handlowej, która objęta jest daleko idącymi przygotowaniami ochronnymi na wypadek wojny. Admiralicja posiada obecnie znaczną ilość statków konwojujących i ścigacze łodzi podwodnych. Budowa nowych okrętów przewidziana ostatnim programem idzie szybko naprzód.

Kanada solidaryzuje się z Wielką Brytanią

Kto zaatakuje Anglię jest wrogiem Kanady

MONTREAL. Prasa kanadyjska, politycy i całe społeczeństwo omawiają ciągle sprawę zbrojeń Kanady, zastanawiając się nad tym jakie winno być stanowisko Kanady w razie wybuchu wojny. W związku z tym pojawił się w dzienniku „Montreal Daily Star“ artykuł podpisany przez wysoko odznaczonego kapitana W. B. Armit, w którym wykazane są przyczyny dla których Kanada musi mieć silną armię obronną. Artykuł stwierdza na wstępie, że każde zagrożenie W. Brytanii jest równocześnie zagrożeniem jej dominiów, więc i Kanady. Tak więc zastanawianie się nad udziałem albo wstrzymaniem się od udziału w wojnie jest bezsensowne, gdyż Kanada musi stanąć w obronie W. Brytanii.

O tym, że nawet neutralna Kanada musi być silna, łatwo przekona się każdy obserwator, rozumiejący, że mimo neutralności musi być zaatakowana przez tych, którzy chcą zwyciężyć Anglię. Pan Armit przypomina Kanadyjczykom, że Atlantyk już nie stanowi zapory i wału obronnego, bo Halifax jest odległy od Kielu tylko o 2.900 mil, więc o trzy i pół dnia drogi dla nowoczesnych okrętów wojennych, o sześć dni dla łodzi podwodnych i o mniej jak dzień dla bombardujących aeroplanów. Dalej wylicza siły obronne szeregu państw drobniejszych i o mniejszej, jak Kanada ludności i wzywa Kanadyjczyków, by wyraźnie się wypowiedzieli i umożliwili rządowi rozbudowanie floty wojennej, lotnictwa i fortyfikacyj.

Powódź w Tientsinie grozi wielką katastrofą

TIENTSIN. Powódź w Tientsinie przybrała takie rozmiary, że staje się prawdziwą katastrofą i to jedną z większych w historii północnych Chin. Ofiarą powodzi padły tysiące ludzi z okolicznych wsi. Również koncesje zagraniczne odczuwają skutki powodzi, a to ze względu na utrzymywaną blokadę. Całe miasto, położone po obu stronach rzeki, znajduje się pod wodą, z wyjątkiem niewielkiej wysepki położonej na terytorium koncesji francuskiej. Większość koncesji włoskiej, most międzynarodowy i dworzec kolei Pekin—Tientsin—Mukden są poważnie zagrożone. Koncesja brytyjska i japońska pozbawiona jest światła. W koncesji brytyjskiej brak poza tym wody do picia.

Przedstawiciel f-my „H. Franck Synowie“ agentem hitlerowskim

ŁÓDŹ. Kierownikiem oddziału „Jungdeutsche Partei“ w Łodzi jest niejaki Otto Koppchen - Pawłowski.

Zastępcą Koppchen - Pawłowskiego jest niejaki Rudolf Wurm z Łodzi, który jest okręgowym przedstawicielem firmy „Henryk Franck — Synowie“. Wurm jednocześnie figuruje w prasie hitlerowskiej jako odpowiedzialny redaktor na Polskę środkową w dzienniku młodoniemieckim „Deutsche Nachrichten“, wychodzącym obecnie w Katowicach. Wurm w kołach narodowo-socjalistycznych jest osobistością o niepoślednim znaczeniu i z racji swej ruchliwości bardzo ceniony.

Na tle rewelacyj, które publikowaliśmy o działalności firmy H. Francka, wiadomość powyższą nikogo już nie zdziwi. Widocznie firma łączy działalność handlową najściślej z działalnością polityczną. A o tym wszyscy w Polsce wiedzieć powinni.

Częściowe wstrzymanie ruchu autobusów między Sopotami a Gdańskiem

W dniu wczorajszym od rana wstrzymany został ruch autobusowy regularnej linii komunikacyjnej Gdańsk—Sopoty na przestrzeni początkowo Oliwa—Gdańsk, a później jedynie między Wrzeszczem a Gdańskiem. Ruch ze Sopotami odbywał się z przesiadaniem z autobusów do tramwajów.

Zarządzenie to wywołało wśród ludności gdańskiej duże wrażenie, zwłaszcza, że i liczne samochody ciężarowe stawione zostały do dyspozycji na polecenie władz gdańskich

Niemieckie bajki o pośrednictwie Belgii

LONDYN. Reuter donosi z Brukseli, że według informacji kół dobrze poinformowanych ani król belgijski Leopold, ani rząd belgijski nie podejmą żadnej próby mediacji (pośredniczenia) w obecnej sytuacji międzynarodowej

Pogłoski o próbach pośredniczenia między Rzeszą a Anglią i Francją pochodzą oczywiście ze źródeł niemieckich, które tego rodzaju wersjami pragną Polskę osłabiać nerwowo.

Chcą się wydobyć spod wpływu Niemiec

BUDAPESZT. Na zjeździe „obozu rdzennych Węgrów“ w Debreczynie, postanowiono przy organizacji tej utworzyć sekcję pod nazwą „węgiersko - polska wspólnota pracy“, która będzie miała za cel rozwój i pogłębienie wzajemnych stosunków w dziedzinie politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Organizacja powoła podobne sekcje francuską i angielską, w których wspólnym zadaniem będzie dążenie do wyprowadzenia społeczeństwa węgierskiego spod jednostronnego wpływu kultury niemieckiej.

Międzynarodowe zawody balonowe o puchar Gordon-Bennetta we Lwowie

LWÓW. Dnia 3 września rb. odbędą się we Lwowie międzynarodowe zawody balonów wolnych o puchar Gordon-Bennetta. — W zawodach zgłosiły już oficjalny udział cztery państwa z 7 balonami. Polska, która kilkakrotnie zwyciężyła w tych zawodach, zgłosiła 3 balony o bardzo silnej obsadzie. Będą to: „Polonia“ (kpt. Janusz i inż. Janik) „LOPP.“ (inż. Krzyszkowski i inż Łańcucki) oraz „Lech“ (kpt. Pomaski i kpt. Kobiański). Zgłosił również udział znany w Polsce, słynny zawodnik belgijski Ernest Demuyter na balonie „Belgica“.

Wielka burza nad Londynem

LONDYN. Nad Londynem przeszła po południu niezwykle silna burza. Piorun uderzył w schronisko, umieszczone we wschodnim przedmieściu Londynu. Z pośród znajdujących się tam ludzi 6 zostało zabitych, a 18 rannych.

Z odprawy wojewódzkiej Obozu Zjedn. Narodowego w Toruniu

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

dla naszych organizacyj młodzieżowych itd.

Następnie not. Mielcarek z Torunia mówił o tworzeniu przy obwodach OZN. zespołów prawniczych, których praca wewnątrz Obozu jest ze wszech miar pożądana.

Po referatach wywiązała się obszerna i wszechstronna dyskusja, w której zabierało głos 13-tu mówców na tematy ideowo-programowe, organizacyjne oraz w sprawach ogólno-pomorskich. Przemawiali pp. Błasiński — Włocławek, wiceprezydent Grudziądza, Michałowski, poseł Jabłoński — Toruń, senator Budzanowski — Rypin, mec. Kolasiński — Wejherowo, senator Bruski — Starogard, Piekarowicz — Włocławek, not. Mielcarek — Toruń, Majorkowski — Gdynia, Gałązka — Bydgoszcz, poseł Janicki — Gdynia.

Na zakończenie dyskusji przemawiali delegat Centrali OZN. p. Nowacki, wyjaśniając szereg wątpliwości programowych i rolę Obozu Zjednoczenia Narodowego w budowie potęgi Rzeczypospolitej, oraz sekretarz okręgu inż. Jacyna, omawiając poruszone w dyskusji zagadnienia techniczno-organizacyjne.

Dodać należy, że dyskutanci mówili o Pomorskiej Radzie Gospodarczej i o ew. zorganizowaniu 2-go Wojewódzkiego Zjazdu Obywatelskiego OZN. w Toruniu.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, którą podajemy na I-szej stronie.

Zamykając pięciogodzinne obrady, przewodniczący okręgu mec. Tomaszewski wezwał obecnych do wytężenia wszystkich sił w pracy nad tworzeniem pełnej jedności narodowej na Pomorzu

Kronika polityczna

Ubiegłej soboty, dnia 19 bm. w godzinach popołudniowych po urzędowaniu, Pan Wojewoda Pomorski, Władysław Raczkiewicz, udał się do Gdyni, gdzie odbył szereg konferencyj w sprawach samorządowych i gospodarczych, a po drodze dokonał lustracji kilku powiatów. W drodze powrotn. z Gdyni, w niedzielę, dnia 20 bm. wziął Pan Wojewoda udział w poświęceniu obozu sportowego w Wieżycy, wybudowanego przez Stowarzyszenie Młodzieży Chrześcijańskiej, znane pod nazwą „Y. M. C. A.“.

* * *

W dniu 19 bm. Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz przyjął J. E. Księdza Biskupa Włocławskiego, Karola Mieczysława Radońskiego.

* * *

W dniu wczorajszym Pan Wojewoda Pomorski, Władysław Raczkiewicz, przyjął p. Leona Czarlińskiego, prezesa Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i p. Dembińskiego, prezesa Sekcji Ziemian przy P.T.R. oraz prezesa Okręgu Pomorskiego O. Z. N. p. mec. Kazimierza Tomaszewskiego.

* * *

Z okazji Zjazdu Kupieckiego w Tucholi w dniu 20 bm. otrzymał Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz depeszę następującej treści.

„Zebrane w ramach Tygodnia Borów Tucholskich na zjeździe okręgowym w Tucholi kupiectwo pomorskie w liczbie kilkuset uczestników, przesyła Panu Wojewodzie wyrazy głębokiej czci oraz zapewnienie, że Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu realizuje niezłomnie program swej twórczej pracy pokojowej, ale świadomy nakazu chwili kupiec pomorski, czuwa na posterunku gotów w razie potrzeby do wszelkich ofiar dla ugruntowania promiennej przyszłości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Prezydium Zjazdu“.

Rozmowy celne w Gdańsku

Wczoraj rozpoczęły się w Gdańsku rozmowy między przybyłym z Warszawy naczelnikiem Ministerstwa Skarbu p. Marszałkiem a dyrektorem gdańskiego urzędu celnego Kunstem. Rozmowy dotyczą niektórych spraw spornych.

Nowy kanał Atlantyk — Pacyfik budu e Ameryka

NOWY JORK. Sprawa budowy nowego kanału, który by niezależnie od Kanału Panamskiego stworzył nowe połączenie Atlantyku z Pacyfikiem, nabiera coraz większej aktualności. Chodzi tu o projekt przekopania nowego kanału w najwęższym miejscu terytorium republiki Nicaragua.

Kanał Panamski okazała się niewystarczającym zarówno ze względów militarnych jak i handlowych. Liczba statków przechodzących przez ten kanał wyniosła w pierwszych siedmiu miesiącach br. 3.545 okrętów, co jest uważane za niewystarczające.

Ostatnio wyjechała do Nicaraguy komisja amerykańska złożona z ośmiu inżynierów wojskowych, celem przestudiowania na miejscu możliwości budowy nowego kanału.

Fabryka p. Goebbelsa pracuje...

Materiał propagandowy w listach do Francuzów.

BERN. W tych dniach dostrzegły urzędy pocztowe szwajcarskie, że liczba listów, które normalnie wpływają do Szwajcarii niezwykle wzrosła, wskutek pojawienia się wielkiej ilości listów podejrzanej zawartości. Przy bliższym zbadaniu tej sprawy, okazało się, że rzekome listy prywatne zawierały materiał propagandowy hitlerowski w formie apelu i listów, skierowanych do obywateli francuskich i wzywających ich do porozumienia się z Niemcami kosztem Polski, zaprzestając interesować się sprawą Gdańska. Stwierdziwszy zawartość przesyłek, władze pocztowe szwajcarskie skonfiskowały kilka tysięcy tych listów.

PRZEGLĄD PRASY

To winni jesteśmy przelanej krwi

W „Marszu młodych", który jest dwutygodniowym dodatkiem do „Straży Gdańskiej", czytamy:

„W rocznicę czynu sierpniowego nastały czasy, gdy wielkość i niepodległość Polski mogłaby być zagrożoną, gdyby nie to, że naród polski zahartowany niewolą i ciężką pracą prowadzoną przez godnego następcę Zmarłego Wielkiego Marszałka Polski, marsz. Rydza-Śmigłego, odeprze wszelkie w tym kierunku próby. **I gdyby one były, zabrzmiałby znowu złoty róg melodiami rycerskiej pieśni Bogu Rodzica, Mazurkiem Dąbrowskiego, nutami I Brygady.**

I byłby wysłuchany przez wszystkich. Bo to winni jesteśmy krwi, która przelana została w wielkim bohaterskim marszu legionowym za wolność.

Za wolność naszą i waszą.

Że ta tradycja żyje wśród nas, to nam mówi dzień 6 sierpnia 1914 r."

Tak piszą młodzi Polacy gdańscy po uroczystościach krakowskich 6 sierpnia. Dobrze piszą i dobrze myślą, lecz najważniejszym to to, że gotowi są w każdej chwili myśli te zamienić w czyn.

Kruszy się mit o wyższości kultury germańskiej

Trzeba poznać prawdziwy Toruń i jego historię.

„Czas" poświęcił w niedzielnym numerze dużo miejsca naszemu miastu, i stwierdzając, że zainteresowanie społeczeństwa polskiego Pomorzem, a zwłaszcza Toruniem, ciągle rośnie, zauważa jednocześnie, że tylko radio toruńskie i pisma pomorskie, jak przede wszystkim nasza gazeta i „Słowo Pomorskie", „służą wiernie teraźniejszości i przeszłości swej stolicy", lecz

„dzienniki i pisma o zasięgu ogólnopolskim przemilczają sprawy, dotyczące Torunia, notując jedynie incydenty na tle zaostrzonych stosunków polsko - niemieckich.

Nad obojętnością wobec Torunia zastanawiał się już p. Michał Walicki w artykule: „Toruń, gotyckie miasto" (Wiadomości Literackie i znalazł następujące wyjaśnienie.

„Przyczyna tego zjawiska leży, jak mi się wydaje, w przywiązanej do Torunia opinii miasta niemieckiego, czy też krzyżackiego, którego niekwestionowane piękno nosi na sobie stygmat obcości, specjalnie dla nas przykrej do strawienia. Hic haeret aqua. Niemiecki jednak, czy krzyżacki?"

Ostatecznie to nie jest tak ważne: zarówno krzyżacki stygmat, jak niemiecki jest dla nas jednakowo obcy i nienawistny. Należałoby raczej uświadomić sobie, hic czy poczucie obcości Torunia nie płynie przyjadkiem z powziętego kiedyś uprzedzenia.

Mit o pierworództwie i wyższości kultury germańskiej kruszy się coraz bardziej w świetle badań naukowych. Do głosu przychodzi Słowiańszczyzna ze swoimi zasobami liczebnymi i twórczymi, ze swoją starą kulturą, stwierdzoną przez prace wykopaliskowe. Ziemia Chełmińska i Pomorska wchodziły w orbitę Słowiańszczyzny. Zakon przeciwstawił tylko swoją kulturę kulturze tubylczej. Różnica między pierwszą a drugą polegała wyłącznie na tym, że każda z nich była inna i że rozwój drugiej zahamowały gwałt i przemoc".

Najnowsze badania naukowe stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że udział polskich kierowniczych sił twórczych i polskich rąd roboczych w budowie starego Torunia (Badania sięgają 14 w.) był nie tylko znaczny, był przeważający. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, by radio stołeczne i pisma stołeczne usłuchały wezwania „Czasu" i znalazły czas i miejsce dla polskiego Pomorza. Wówczas wycieczki krajoznawcze do Torunia i w ogóle na teren Pomorza stałyby się zjawiskiem codziennym. A to jest przecież znakomita droga do wzajemnego poznania się części Polski i jeszcze pełniejszego duchowego ich zjednoczenia.

Dokąd pójdzie nowa Rosja?

„Jesteśmy Scytami, Azjatami. Nasza przyszłość leży w Azji. Już wielki czas odsunąć się od niewdzięcznej Europy". Tak pisał słynny pisarz rosyjski Dostojewski. Jego słowa przypomina paryski „Le Mois" w art. „Les Soviets 1939", zastanawiając się nad niesłychanie ciekawym problemem: Dokąd pójdzie nowa Rosja?

Niewątpliwie doktryna sowiecka wywarła wielki wpływ na ukształtowanie losów Rosji. Doktryna Marksa jednak nie może w żaden sposób być przeszczepiona w całości na tak skomplikowany organizm, jakim jest pod względem rasowym zespół ludów, zamieszkujących Rosję. Na samym tylko Kaukazie mieszka około 30-tu różnych narodowości, mówiących 96 narzeczami. Co wiąże tych ludzi? Czy ideologia sowiecka, którą nawet sami przywódcy reżimu w różny sposób interpretują — czego dowodem choćby zażarta walka stalinowców z trockistami?

Wiązadłem tych różnych elementów nadorodowościowych, żyjących w Sowietach, nie jest bynajmniej patriotyzm rosyjski, jak to niektórzy mylnie przypuszczają. Rosja sowiecka to gigantyczne laboratorium to potworna stacja doświadczalna, w której — kosztem milionów istnień ludzkich przeprowadza się eksperyment realizacji ustroju kolektywnego według recepty Marksa i jego uczniów.

Ten eksperyment niezawodnie wywołał już olbrzymie przemiany, które pozostaną nadal. Zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej ustrój sowiecki oddał w ręce mas chłopskich 64 miliony dziesięcin ziemi, uprawianej metodą zbiorową w tzw. „kołchozach". Tej przemiany żaden nowy reżim nie cofnie.

Ale istnieją dziedziny, w których Sowiety narzuciły swe metody wbrew najgłębszym tendencjom ludności, zamieszkującej Rosję. Np. walka z religią, która jest zjawiskiem, wynikającym logicznie z doktryny Marksa, ale przeciwnym zasadniczo odwiecznym pragnieniom duszy ludzkiej. To też, pomimo straszliwej presji, nawet młodzież sowiecka, wychowana w ideologii reżimu, znowu zaczyna poszukiwać odpowiedzi na pytania, związane z problemami religii. Zdarzają się obecnie już wypadki, że np. młoda para „komsomolców" po zarejestrowaniu swego małżeństwa w sowieckim urzędzie cywilnym udaje się do cerkwi, aby tam otrzymać błogosławieństwo.

W ostatnich czasach również notowano często, że rodzice zakładają formalny protest przeciwko antyreligijnym wystąpieniom sowieckich bezbożników w szkole. Zdecydowana postawa ludności domagającej się — zgodnie z konstytucją — wznowienia kultu religijnego w wielu miejscowościach Rosji, zmusiła władze sowieckie do ponownego otwarcia zamkniętych poprzednio cerkwi...

Nowa Rosja nie jest jeszcze organizmem gotowym. Odbywa się tam w dalszym ciągu ewolucja — i pomimo, że teoretycznie przywódcy Sowietów nie odstąpili jeszcze od ideałów Kominternu, pragnącego wywołać rewolucję światową — to wydaje się, że Rosja w oparciu o doświadczenie życiowe zmierza raczej do innych celów, niż te, które zakreśliła doktryna Marksa.

Nie ulega wątpliwości, że pod względem duchowym nowa Rosja — pomimo presji ze strony czynników rządzących — będzie się raczej zbliżać do rozwiązania problemów religijnych. Odbywa się w Sowietach głęboka, często niedostrzegalna na pierwszy rzut oka, ale codzienna ewolucja. Dokąd ona doprowadzi ludy Rosji — trudno

(Ciąg dalszy na str. 4).

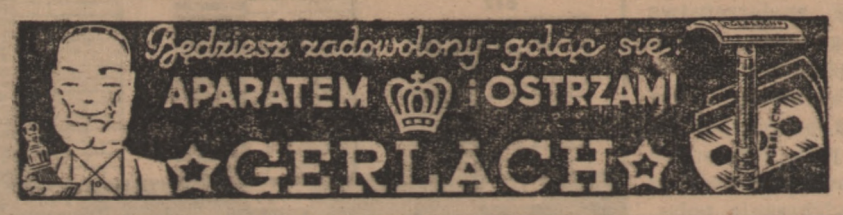

25 lat temu

22 sierpnia 1914 r.

Oddziały stojące do tej pory na odpoczynku w Tumlinie przybyły do Kielc, gdzie się zakwaterowały. Sztab stanął w pałacu pogubernatorskim. Powrócił z Krakowa Piłsudski z gotową decyzją przyłączenia się do Naczelnego Komitetu Narodowego.

„Żołnierze! pisał Piłsudski w rozkazie, datowanym z Kielc dn. 22 sierpnia. Wśród powszechnej bierności naszego społeczeństwa wypadki dziejowe zaskoczyły Polaków, zostawiając ich bez określonych decyzyj, bez możliwości jednolitego i silnego postępowania.

Koniecznym było, by najśmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry na proch.

Tę iskrę rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość ojczyzny.

Wystąpiliśmy jako garstka, w Kielcach i pod Brzegami wstrzymaliśmy przemoc odwiecznego wroga, zasłaniając sobą to, co już było wolne od stopy najeźdzcy. Obecnie naród budzić się poczyna i nie chce nas zostawić samotnymi, tak, jak byliśmy dotychczas.

W Krakowie zawiązał się Naczelny Komitet Narodowy ze wszystkich stronnictw polskich, który za zgodą austro-węgierskiej monarchii ma wystawić Legiony Polskie do walki z Rosją. Po porozumieniu się z tajnym Rządem Narodowym w Warszawie, zgłosiłem w swoim i waszym imieniu przystąpienie do organizacji szerszej, zapewniającej wojsku polskiemu większe środki i silniejsze działanie.

Według umowy, zawartej między Naczelnym Komitetem Narodowym a dowódcą naczelnym armii austriackiej, oddziały nasze mają być kadrami dla formujących się Legionów.

Dziękuję wszystkim szarżom i żołnierzom za trudy i prace, dotąd uczynione, i chcę wierzyć, że zapał i dyscyplina wojskowa, które dotąd wykazujecie, będą dostateczną siłą, by przyszłe Legiony natchnąć pewnością zwycięstwa.

Z wiarą taką oddział nasz zejdzie na czas pewien z przednich wysuniętych linii bojowych, by dopełnić swej misji organizatorskiej.

(—) Józef Piłsudski.
Komendant Główny:
Szef sztabu generalnego:
(—) Kazimierz Sosnkowski.

W Paryżu dn. 21 sierpnia odbyła się w sztabie francuskim konferencja przedstawicieli tych narodowości, które zamierzały wystawić oddziały ochotnicze do walki z Niemcami u boku Francji. Z ramienia Komitetu Wolontariuszów na konferencję stawili się Wacław Gasiorowski i Bolesław Bronisławski. Na konferencji płk. Rolle, ze sztabu francuskiego, zaznajomił delegatów z zasadami zgłaszania się ochotników. Debatę przerwał rosyjski przedstawiciel płk. Osnobiszyn, który przybywszy na zebranie w imieniu rządu rosyjskiego, założył protest przeciw werbowaniu ochotników rosyjskich poddanych do jakichkolwiek oddziałów, żądając wysłania ich do rosyjskiego wojskowego biura przy ambasadzie. Płk. Rolle odpowiedział na żądanie to odmownie. W rezultacie dn. 22. 8. zgłosiło się do przeglądu lekarsk. około 500 ochotników. Pojawienie się na ulicach Paryża zwartego oddziału ochotników polskich z zaimprowizowanym przez ochotnika Władysława Szuyskiego sztandarem, wzbudziło wśród publiczności wielkie zainteresowanie i duży aplauz.

Skończyć z głupotą

Pod adresem „strachajłów" i naiwnych

W okolicy Bielska został zdemaskowany agent niemiecki, którego „praca" polegała na „przekonywaniu" ludzi, że wobec „zbliżającej się katastrofy finansowej", należy chować do pończoch, do sienników, do skrynek, do skrzyń srebrny bilon.

Gdy Niemca tego, tak dbałego o dobro polskiego chłopa i rzemieślnika, kupca i urzędnika zaaresztowano — wyśpiewał, że nie on jeden zajmuje się tą zbożną pracą, że w Polsce działa cała sfora takich agentów. — Mają oni zlecenie, przekonywać głupców i strachajłów, że tuż — tuż, a staniemy wobec katastrofy finansowej, wobec czego należy się „ratować" już zawczasu, wyłapując gdzie się da srebrne 2, 5 i 10-cio złotówki i chowając je w „bezpiecznym ukryciu".

Widocznie akcja taka nie ma charakteru sporadycznego i jednostkowego, jeśli czytamy w pismach następującą wiadomość z Poznania:

„Na zarządzenie władz administracyjnych zatrzymano w Wielkopolsce kilka osób, które złośliwie chowały bilon. Przytrzymane osoby zostały niezwłocznie odstawione do Berezy".

Ale również z Poznania podają pisma wiadomość, która świadczy o mądrej inicjatywie i doskonałej formie przeciwdziałania na tę akcję chomikowania bilonu. Otóż kupiec poznański, p. Włodzimierz Czepczyński, któremu dał się odczuć brak bilonu, zwrócił się telefonicznie do Banku Polskiego w Warszawie o przesłanie mu bilonu drogą lotniczą i przylatujący tego samego dnia po południu do Poznania samolot, przywiózł p. Czepczyńskiemu 2.000 zł. w bilonie...

Oto wiązanka faktów z frontu walki z głupotą i... złą wolą.

Bo że jest już w tym ukrywaniu bilonu — zła wola, to nie ulega wątpliwości.

Zaczęło się przed kilku tygodniami od zwyczajnej, pospolitej głupoty. Prostaczkom i strachajłom zdawało się, że zabezpieczają swe gotówkowe zasoby, gdy mają je w formie bilonu. Ci prostaczkowie i strachajły nie znajdowały się bynajmn. w Grajdołkach i Pikutkowach. Spacerowali po głównych ulicach Warszawy i wielkich miast. Rekrutowali się nie tylko z kumoszek, czerpiących swe informacje z magla, pochodzili też z t. zw. „lepszych sfer" towarzyskich, zalegających stoliki w cukierniach i podających kelnerowi za ciastko z kremem banknot 20-złotowy, bo a nuż „uda się" otrzymać zań tak upragnioną garść bilonu.

Rychło jednak ta psychoza w większych skupiskach ludzkich minęła. W Warszawie i wielkich miastach przestano interesować się bilonem, przestano uprawiać kunszt zgarniania 2, 5 i 10-cio złotówek do schowków.

Natomiast w różnych Grajdołkach i Pikutkowach sport ten cieszy się nadal powo-

(Ciąg dalszy na str. 6-mej)

O czym się mówi:

Kiedy mowa o nastrojach w Polsce, to nikomu nie przychodzi do głowy, że można te nastroje sprawdzać w jakimś specjalnym biurze urzędowym.

Bo my jesteśmy, proszę państwa, źle zorganizowani.

Inaczej jest w Berlinie.

Do zwykłego domu mieszczańskiego na jednym z przedmieść stolicy Rzeszy przychodzi niespodziewanie kontroler... gazowni. Jest dobroduszny, miły, rozmowny. Gospodyni, której mąż pracuje tylko 10 godzin na dobę, i która nie może dać sobie rady z kuchnią i obiadami z powodu znanych ograniczeń, rozczula się uprzejmością i współczuciem, okazanym jej przez nadzwyczajnego kontrolera, i mówi prawdę, to jest narzeka na reżim i prosi Boga o zmianę.

Nazajutrz jest już w rękach Gestapo.

No, tak. Bo kontroler gazowni, proszę państwa, jest jednocześnie urzędnikiem „wydziału kontroli nastrojów ludności w Niemczech". Utworzył to świetne biuro sam Himmler i rozkazał, by w wypadkach wątpliwych odsyłano elementy ideowo niepewne, lub wprost hitleryzmowi wrogie, do obozów koncentracyjnych. Ponad 150.000 „intelektualistów i duchownych" jest już na listach proskrypcyjnych Gestapo.

Cóż to będzie dalej?

Bo biuro, jak to w Berlinie, działa po prostu niezawodnie.

Może się zdarzyć, że zostaną wreszcie tylko sami kontrolerzy.

*

Rząd słowacki zaprzecza usilnie wiadomości, jakoby został podpisany układ słowacko - niemiecki o oddaniu opieki wojskowej nad Słowacją w ręce Niemiec.

Ale turyści, którzy właśnie wrócili z Bratysławy, opowiadają, że rządzi tam bezapelacyjnie niemiecki komendant miasta.

A więc... układu nie ma, ale komendant jest.

Jak zwykle: siła przed prawem.

Działalność Stow. Producentów Nasion Oleistych Zachodniej Polski

Na skutek żywego zainteresowania się szerokich kół rolniczych działalnością Stowarzyszenia Producentów Nasion Oleistych, o czym świadczą licznie nadsyłane zapytania, dotyczące plantacji roślin oleisto-włóknistych, zaopatrywania się w nasiona do siewu, zbytu nasion oleistych, zbytu słomy lnianej i konopnej, makowin itp. oraz w sprawie formalności zapisywania się na członków. — Stowarzyszenie pragnie tą drogą udzielić ogólnych informacyj, zapraszając uprzejmie pp. Plantatorów do współpracy w Stowarzyszeniu, co przecież leży w najżywotniejszym interesie każdego warsztatu rolnego, dbającego o opłacalność swej produkcji.

1. Stowarzyszenie Producentów Nasion Oleistych Zach. Polski obejmują swą działalnością województwa — Poznańskie i Pomorskie.

2. Stowarzyszenie udziela wszelkich informacyj i porad, dotyczących racjonalnej uprawy roślin oleisto-włóknistych i przystosowania jej do wymagań rynków odbiorczych oraz najnowszych doświadczeń nawozowych i odmianowych. Informacje te udzielane są w biurze Stowarzyszenia, jak również na miejscu w gospodarstwach rolnych, przy lustracjach lub zakładaniu plantacyj oleisto - włóknistych.

3. Stowarzyszenie wskazuje najkorzystniejsze źródła zakupu nasion do siewu oraz informuje o koniunkturach i najkorzystniejszych możliwościach zbytu. Przez umowy Centrali Obrotu Nasionami Oleistymi w Warszawie — Stowarzyszenie ma zagwarantowane dla członków minimalne ceny na nasiona oleiste już od samych żniw, co zapewnia warsztatom rolnym opłacalność tej produkcji.

4. Stowarzyszenie swą inicjatywą współdziała przy tworzeniu rolniczych placówek handlowych i przemysłowych, zajmujących się zbytem i przerobem nasion oleistych (olejarni) oraz włókna lnu i konopi.

Dążenie do zaopatrzenia armii naszej i gospodarki ogólno - krajowej w tak ważne surowce roślinne i ich produkty — importowane dotychczas za ogromne sumy, Stowarzyszenie realizuje trwale, bo przez opłacalną produkcję tego działu gospodarki warsztatów rolnych.

5. PP. plantatorzy zgłaszający się na członków Stowarzyszenia Producentów Nasion Oleistych winni:

a) podpisać deklarację członkowską z wykazem rozmiaru swej plantacji i przesłać do biura Stowarzyszenia w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 21,
b) wpłacić wpisowe — jednorazowe zł 30 i
c) uregulować roczną składkę, wynoszącą zł 10 — od członka.

Zaznacza się równocześnie, iż w myśl statutu Stowarzyszenia — członkowie poza obowiązkiem regulowania składki nie ponoszą żadnej odpowiedzialności materialnej.

Natomiast za okazaniem legitymacji Stowarzyszenia, PP. Członkowie korzystać mogą z wszelkich ulg i udogodnień, uzyskanych przez Stowarzyszenie w różnych instytucjach m. in. przy ubezpieczeniach od ognia i gradobicia, w Banku Kwilecki Potocki i Ska w Poznaniu, który jest członkiem Stowarzyszenia, przy zamówieniach na nawozy sztuczne i różnych dostawach. Członkowie korzystają również ze zniżek kolejowych na Walne Zjazdy i organizowane przez Stowarzyszenie różne wycieczki naukowo gospodarcze, np. do Zjednoczonych Fabryk Zw. Azotowych w Mościcach i Chorzowie, do Zakładów Eksploatacji Soli Potasowych w Kałuszu i Stebniku, jak również zagranicę. Przy dostawach nasion oleistych i zakupach makuchów w Rolniczej Spółce Olejarskiej w Poznaniu, Zakłady Przemysłu Olejarskiego w Szamotułach. członkowie Stowarzyszenia korzystają ze specjalnie dogodnych warunków.

Przy pogotowiu zbrojnym — dzieło pokoju

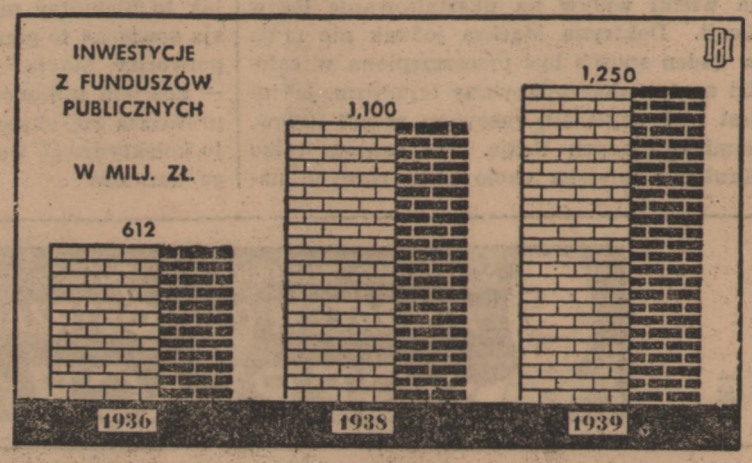

Państwo, które ma przekonanie o słuszności swej sprawy, a zarazem poczucie siły, gwarantującej bezpieczeństwo — nie ulega żadnym, panicznym nastrojom. Oto tajemnica postawy społeczeństwa polskiego wobec sytuacji międzynarodowej ostatnich miesięcy. Oto również przyczyna, dla której przy ogromnych wysiłkach, mających na celu zwiększenie polskiej gotowości bojowej, odbywa się codziennie praca twórcza dla lepszej przyszłości — nieustające dzieło pokoju.

W ciągu ostatniego trzechlecia, jak widzimy z rysunku, wydatki na inwestycje z funduszów publicznych wzrosły przeszło dwukrotnie. Inwestycje owe to budowa dróg i mostów, linij kolejowych, lotniczych, telegraficznych i telefonicznych, to elektryfikacja i gazyfikacja kraju, to jednym słowem cały kompleks tworzenia niezbędnych dóbr gospodarczych, jakie stanowią o rozbudowie państwa.

Aromatyczną mocno naparzającą HERBATĘ
kupuje się najkorzystniej tylko w firmie 2382
B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28 Telefon 21-81

Gdańskie połowy śledzi a interesy polskie

Na wzór zapoczątkowanych w Polsce w roku 1933 własnych połowów dalekomorskich śledzi na morzu Północnym przez towarzystwa, posiadające swe siedziby względnie bazy rybackie w Gdyni, rozpoczęto w roku 1938 również w Gdańsku uprawianie przemysłu śledziołówczego. Powstało tam mianowicie przedsiębiorstwo pod nazwą: „Danziger Heeringsfang" G. m. b. H. o kapitale niemiecko-gdańskim, które rozpoczęło swą działalność od zakupienia w Cuxhaven dwóch używanych niemieckich lugrów, którymi poczęto dowozić do Gdańska śledzie solone. Pobudka tego przedsięwzięcia kryje się nie w samej chęci zaopatrzenia w śledzie mało pojemnego rynku gdańskiego, który posiada świetnie rozwinięty importowy handel śledziowy, ile w zmienionych ostatnio warunkach tego handlu w związku z przesuwaniem się go z Gdańska do Gdyni.

Wymienione względy, którym brak bezpośredniego uzasadnienia gospodarczego, spowodowały założenie w ostatnich tygodniach bieżącego roku, nowego, drugiego z kolei przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich śledzi, jakie powstało pod nazwą firmy „Kormoran" o mieszanym kapitale holendersko - niemieckim oraz kierownictwie holenderskim. Według zapowiedzi nowe to towarzystwo, które podjęło swą działalność przy pomocy lugrów holenderskich, ma w najbliższym czasie zamiar poważnie zwiększyć tabor swej flotylli rybackiej do 20 statków. Dowozy śledzi solonych pochodzących z połowów gdańskich, względnie z importu tymi statkami, mają według nadziei przedsiębiorstwa — znaleźć rynek zbytu na obszarze celnym Gdańska (Zollinland), który pomyślany jest zapewne za teren Rzeczypospolitej. Takie stawianie sprawy jak i zapowiadana realizacja zamierzeń gdańskich wywołuje ze strony polskiego przemysłu śledziołówczego skoncentrowanego w Gdyni, z rozmaitych tytułów liczne zastrzeżenia.

Sprawą tą winni zainteresować się czynniki w tym względzie miarodajne.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE
12241

Dokąd pójdzie nowa Rosja?

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej)

jeszcze dziś przewidzieć. Ale że nie będzie to realizacja doktryny Marksa — to nie ulega wątpliwości.

Dziwne paradoksy przejawiły się w tym olbrzymim państwie obejmującym ⅙ część globu. Rosja zapragnęła reformować Zachodnią Europę, choć sama pod względem kultury stała znacznie niżej od tych, których życie chce naprawić. Rosja tragicznie zawisła nad losami nowoczesnej ludzkości, którą zapragnęła siłą wtłoczyć w ramy sztucznej doktryny.

Ludzkość cywilizowana jednak nie dała się uwikłać w grę Sowietów, nie tylko pod względem doktrynalnym, ale i w zwykłych posunięciach polityki i dyplomacji współczesnej. Wprawdzie państwa zachodnie chciałyby mieć pomoc materialną i militarną od Sowietów na wypadek wojny, ale czują, że ta pomoc może się okazać bronią obosieczną.

„Rosja nie zawrze nigdy organicznego trwałego przymierza z Europą — pisze M. A. Sołtykow. — Rosja, przesycona duchem azjatyckim pójdzie po własnych drogach. Ci, którzy chcą z nią współpracować, winni się strzec, aby nie zostali pochłonięci i zmiażdżeni... Z oparów krwi rewolucji rosyjskiej wyrośnie nowy organizm państwowy, który stanowić będzie coś pośredniego pomiędzy życiem Azji a Europy". (por. Les méthodes collectivistes dans l'agriculture soviétique).

Na bieżni, boisku i ringu

Przed sezonem bokserskim na Pomorzu

Zmiana terminarza rozgrywek

Wydział Sportowy na podstawie pisma K. S. „Goplania" oraz ze względów formalnych postanowił wycofać KS. „Goplanię" z rozgrywek o drużynowe mistrzostwo bokserskie Pomorza klasy „A".

W związku z pismem K. S. „Gedania" donoszącym o niemożności przeprowadzenia zawodów w Gdańsku, Wydział Sportowy Pom. O. Z. B. uwzględniając trudne położenie K. S. „Gedanii" przychylił się do jego wniosku i odpowiednio zmienił tabelę rozgrywek, która po uwzględnieniu powyższych zmian przedstawia się następująco:

26. VIII. 1939 sobota — „Gedania" — „Flota" w Tczewie.

27. VIII. 1939 r. niedziela — „Bałtyk" — „Gryf".

3. IX. 1939 r. niedziela — „Gryf" — „Sokół" Bydg. — „Flota" — „Bałtyk".

10. IX. 1939 r. niedziela — „Gedania" — „Gryf" w Tczewie — „Astoria" — „Flota".

16. IX. 1939 r. sobota — „Astoria" — „Gedania".

17. IX. 1939 r. niedziela — „Sokół" Bydg. — „Bałtyk" — „Gryf" — „Astoria".

23. IX. 1939 r. sobota — „Gedania" — „Sokół" Bydg. w Tczewie.

24. IX. 1939 r. niedziela — „Flota" — „Gryf".

1. X. 1939 r. niedziela — „Gryf" — „Gedania" — „Sokół" Bydg. — „Flota" — „Bałtyk" — „Astoria".

8. X. 1939 r. niedziela — „Gedania" — „Bałtyk" w Gdyni — „Astoria" — „Sokół" Bydgoszcz.

15. X. 1939 r. — „Sokół" Bydg. — „Gedania" — „Flota" — „Astoria".

22. X. 1939 r. niedziela — „Bałtyk" — „Sokół" Bydg. — „Astoria" — „Gryf".

29. X. 1939 r. niedziela — „Sokół" Bydg. — „Astoria" — „Bałtyk" — „Flota".

5. XI. 1939 r. niedziela — „Gryf" — „Flota" — „Bałtyk" — „Gedania".

11. XI 1939 r. sobota: Astoria — Bałtyk

12. XI. 1939 r. niedziela — „Sokół" Bydg. — „Gryf" — „Flota" — „Gedania".

25. XI. 1939 r. sobota — „Gedania" — „Astoria" w Tczewie.

26. XI. 1939 r. niedziela — „Gryf" — „Bałtyk".

MISTRZOSTWO DRUŻYNOWE POMORZA KLASY „B"

Wydział Sportowy ustanowił termin rozpoczęcia drużynowych mistrzostw Pomorza klasy „B" na dzień 3 grudnia br.

Święto kultury fizycznej we Lwowie

Wielkie uroczystości sportowe Pocztowego PW

W niedzielę zakończyło się we Lwowie trzecie święto kultury fizycznej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Uroczystości niedzielne miały wspaniały przebieg, stwierdzając w całej pełni wielką żywotność tej pożytecznej i tak wzorowo pracującej organizacji, która na terenie całej Polski prowadzi na szeroką skalę zakrojoną akcję w kierunku krzewienia i propagowania idei wychowania fizycznego i kultury fizycznej.

Po defiladzie przystąpiono do rozegrania finałowych konkurencji lekkoatletycznych i finałowych spotkań w siatkówce.

Wyniki techniczne ostatniego dnia:

Konkurencje lekkoatletyczne:

panie 60 m. Siennicka (Lwów) 8:04, skok w dal: Roszakówna (Poznań) 5,06, kula: — Szwejcerówna (Warszawa) 8.43, trójbój pań: Wohlgetanówna (Poznań) 18 pkt.

panowie: 100 m: Majdowski (PZT) 11.5 sek. 3.000 m; Stokłosiński (Katowice) 9:32,1. skok w dal: Maniak (Lwów) 6.51, dysk: Pouch (Kraków) 41.50, kula: Ruczka (Kraków) 12.76, sztafeta olimpijska: Katowice 3:36, trójbój: Niemiec (Lwów) 27 pkt.

W punktacji lekkoatletycznej pierwsze miejsca zajął Lwów 87 pkt., 2) Katowice 81 pkt., 3) PZT 80 pkt., 4) Warszawa, 5) Kraków.

Piłka siatkowa pań:

1) Katowice, 2) Wilno, 3) Warszawa, 4) PZT, 5) Lublin.

Piłka siatkowa panów:

1) Lublin, 2) Polskie Radio, 3) Lwów, 4) PZT, 5) Warszawa.

Zawody kolarskie:

Drużynowy wyścig kolarski na przestrzeni 50 km wygrała drużyna PZT w czasie 1:27:29, 2) Poznań 1:30:50. 3) Katowice 1:32:50.

Zawody strzeleckie:

Strzelanie odbyło się na strzelnicy Związku Strzeleckiego. Strzelano do tarczy olimpijskiej na odległość 50 m z pozycji leżącej. Każda drużyną wystawiała zespół złożony z 32 zawodników. Pierwsze miejsce zajęła Warszawa, mając 2526 pkt.; 2) Poznań 2347 pkt., 3) Kraków 2286 pkt., 4) Wilno, 5) PZT.

OGÓLNA PUNKTACJA ZAWODÓW

W ogólnej punktacji wszystkich konkurencji pierwsze miejsce zajęła drużyna Państwowych Zakładów Teletechnicznych, mając 165 pkt., 2) Katowice 164 pkt., 3) Lublin 151 pkt., 4) Lwów 147 pkt., 5) Warszawa 139 pkt., 6) Kraków 135 pkt, 7) Wilno 129 pkt., 8) Poznań 123 pkt., 9) Bydgoszcz 91 pkt., 10) Polskie Radio 50 pkt., 11) Gdańsk 8 pkt.

MIĘDZYPAŃSTWOWE SPOTKANIE LEKKOATLETYCZNE PAŃ POLSKA - WĘGRY ODBĘDZIE SIĘ W BYDGOSZCZY.

Z powodu rezygnacji Drohobycza z organizacji międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego pań Polska—Węgry, dzięki staraniom bydgoskich kół sportowych, spotkanie to odbędzie się ostatecznie w dniu 3 września br. w Bydgoszczy.

Atrakcyjny ten mecz odbędzie się na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego o godz. 15-ej.

Dalsze szczegóły podamy w swoim czasie.

W BUDAPESZCIE ZAMIAST W WARSZAWIE

Sztafeta węgierska pobiła rekord świata w sztafecie 4 x 1.500 m

Jak wiadomo, na międzynarodowych zawodach Warszawianki, które miały się odbyć w niedzielę w Warszawie, sztafeta węgierska miała zaatakować rekord świata na 4 x 1.500 m. Wobec odwołania zawodów Warszawianki, Węgrzy podjęli próbę pobicia rekordu świata w Budapeszcie. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Węgrzy w składzie: Csaplar, Radonyi, Igloi i Szabo uzyskali czas 15.55,4, podczas gdy dotychczasowy rekord Anglików nie pobity od 9-ciu lat, wynosił 15.55,6. Węgrzy zatem uzyskali czas o 0,2 sek lepszy. Z poszczególnych zawodników Csaplar na swoim odcinku uzyskał czas 4.01,6, Radonyi — 3.58,2, Igloi — 3.58,4, Szabo — 3.57,2 sek.

„Popełniłem wielki błąd, lecz Polakiem być nigdy nie przestanę"

List z Legii Cudzoziemskiej od Polaka, który dał się namówić na wyjazd do Hiszpanii

Od jednego z pp. oficerów otrzymaliśmy odpis listu, jaki nadszedł do niego od człowieka, który ulegając namowom „szubienicznikόw", jak ich sam nazywa, uciekł z Polski, by wstąpić do komunistycznych oddziałów w Hiszpanii. Dziś znajduje się on w francuskiej Legii Cudzoziemskiej, przeklina tych, którzy go namówili do wyjazdu i tęskni za Polską, radby powrócić, choćby tu czekała go najsurowsza kara.

Pisze on, że jest w Legii dopiero od 15 miesięcy, lecz warunki w jakich żyje, nie mogąc znieść tamtejszego klimatu, są okropne. Dalej opisuje w jaki sposób dostał się do Legii.

„Przyznam się otwarcie, że będąc bez pracy w Polsce dałem się namówić szubienicznikom do Hiszpanii, gdzie brałem udział w walkach od czerwca 1937 r. do kwietnia 1938 r. Widząc, że brygada Polaków została pod Tremps, udałem się z kilkoma Polakami ku granicy francuskiej. Przybyliśmy do Andory, gdzie nas rozbrojono. Dano nam trzy drogi do wyboru: gen. Franco, republika lub Legia. Ma się rozumieć chcieliśmy do Polski, ale powiedziano nam, że konsul nie chce nas wogóle widzieć, wybraliśmy więc Legię. Mówiliśmy, że między nami nie ma żadnych komunistów, że jesteśmy przygotowani na najgorsze kary w Polsce, byle tylko wrócić do swej Ojczyzny. Nie powiem żeby nie było tam komunistów, byli, przeważnie Żydzi, którzy walczyli na tyłach po większych miastach. A jak brygada wróciła to było dużo krzyku: „wygraliśmy, wygramy, musimy zwyciężyć itd." Napatrzyłem się dość na tych bohaterów giełdowych, lecz nic nie było można mówić, bo zaraz mówili że należy się do piątej kolumny, a wtenczas już krótka sprawa pod mur i koniec. Dużo ludzi w ten sposób zginęło. Np. taki Mołojec Bolesław, były major i dowódca brygady zamordował w bestialski sposób niewinnie Polaka Ozdarskiego, który zostawił żonę i dzieci we Francji. Było to w styczniu 1938 roku pod Amella, a dzisiaj ten sam morderca ma śmiałość prosić, żeby Polska przyjęła go razem z Rubinsteinami i innymi Żydami. Wcale nie dziwię się, że polskie władze nie spieszą się z przyjęciem tych panów z Hiszpanii, mimo że i ja byłem między nimi, lecz los mój został już przesądzony. Jestem obecnie w Legii i w razie potrzeby będę się bił z Niemcami, ale w szeregach armii francuskiej. Oprócz tego nie tracę nadziei, że kiedyś będę mógł powrócić do swej Ojczyzny, bo Polakiem to zostanę do śmierci".

W dalszym ciągu zapytuje on, czy jest możliwe by wrócił do kraju twierdząc, że przygotowany jest na najcięższą karę, byle tylko mógł wrócić do Polski i swych najbliższych.

Zacytowaliśmy tylko te fragmenty listu jakie odnoszą się do jego służby w Hiszpanii, pomijając wszystkie inne jego przeżycia w Legii.

Oto tragiczne skutki ulegania namowom różnych agitatorów.

Autor tego listu pochodzi z Małopolski Wschodniej.

Byszwałd w pow. lubawskim odzyskał dawną nazwę

Rada Gromadzka gromady Byszwałd w pow. lubawskim na posiedzeniu odbytym w dniu 18 bm. uchwaliła jednogłośnie zmienić nazwę swej miejscowości na Biskupowo.

W ten sposób przywrócona została właściwa nazwa wspomnianej wsi, która w czasach rezydowania biskupów chełmińskich w Lubawie, stanowiła dobra biskupie i ich letnią rezydencję.

Kruszwica

— **Robotnik złamał nogę.** Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ robotnik Ziarnkowski, zatrudniony w maj. Ludzisko. W czasie zwożenia zboża spadł on nagle z wysoko obładowanego wozu na ziemię, doznając złamania nogi.

— **Pożar.** W Żarowie wybuchł pożar, który na szkodę p. Genowefy Zasady strawił oborę i stodołę pod jednym dachem oraz tegoroczny sprzęt zboża. Straty są poważne.

— **Z życia Powstańców Wielkopolskich.** Odbyło się tu ostatnio zebranie miejsc. Koła Zw. Powst. Wlkp., na którym omawiano szereg różnych spraw związkowych. Koło Kruszwica obchodzić będzie 5-lecie założenia.

Wielki konkurs P.B.P. „Orbis"

W związku z organizowaną w dniach od 1 do 7 września wycieczką do Wilna i na Wileńszczyznę (Grodno, Augustów, Białowieża i Troki) P.B.P. „ORBIS" w Toruniu, ogłasza konkurs i ustanawia nagrodę w postaci jednego bezpłatnego przejazdu pociągiem popularnym z Torunia do Wilna i z powrotem — za najtrafniejszą odpowiedź na pytanie: 3667

Dlaczego każdy Polak powinien poznać Wilno?

Jury stanowią: Prezes Korporacji p. **Melerski.** Prezes Towarzystwa Krajoznawczego p. **mgr. Zaremba,** Sekretarz L. P. T. p. **Brzozowski,** Kierownik P. B. P. „ORBIS" p. **Krzemień.**

Bliższe szczegóły w Orbisie plac Bankowy 2, w godzinach od 10 do 13 codziennie.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" W INOWROCŁAWIU** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Lwem" — ul. Król. Jadwigi.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z wtorku na środę dr. Mierosławski, ul. Solankowa, z środy na czwartek dr. Nickelman, ul. Solankowa, z czwartku na piątek dr. Nowakowski, Aleje Sienkiewicza.

— **Karetka pogotowia** [illegible] — tel. 276.

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6. tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW,** — ul. Magazynowa w sierpniu nieczynna.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Król. Jadwigi (Hotel Bast) czynna codziennie od godz. 8—19 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

AE: „Czu-Czin-Czau".
ŚWIT: „Ułan księcia Józefa".
SŁOŃCE: „Moi rodzice rozwodzą się".
STYLOWY: „Panieńskie szaleństwa".

TEATR ZDROJOWY W INOWROCŁAWIU.

W środę, 23 bm. o godz. 20,15 wystąpi gościnnie w Inowrocławiu Stanisława Mazarekówna w otoczeniu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej w głośnej sztuce polskiego autora J. T. Dybowskiego pt. „Tajny wywiad". Początek przedstawienia punktualnie rozpocznie się zgodnie z zapowiedzią i drzwi na salę będą zamknięte.

NOTATKI KRONIKARZA

— **Egzamin wstępny** do I. klasy Gimnazjum Żeńskiego odbędzie się w poniedziałek, 4 września br. o godz. 9-ej. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria od dnia 25 sierpnia br.

— **Spłonął stóg zboża.** W czasie ostatniej burzy jaka przeszła nad powiatem inowrocławskim, we wsi Niemojewko piorun uderzył w stóg zboża, należący do niemieckiego „Banku dla Handlu i Przemysłu w Inowrocławiu" powodując jego doszczętne spłonięcie. Jedynie dzięki akcji ratowniczej Straży Pożarnej, ogień nie przeniósł się na dalszych pięć stogów.

— **Złoty Fundusz Lotniczy w Inowrocławiu.** Zapoczątkowana z inicjatywy społeczeństwa pomorskiego zbiórka złota na „Złoty Fundusz Lotniczy" zatacza coraz to szersze kręgi. W Inowrocławiu należy się zgłaszać do Komisarza Miejskiego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na miasto Inowrocław — Zarząd Miejski — pokój nr 33 w godzinach urzędowych, gdzie będą wydawane obrączki zastępcze z napisem „Dla Ciebie Polsko" oraz gryfem pomorskim i datą 1939. Równocześnie wydawane zostaną specjalne pokwitowania z podpisem Komisarza Wojewódzkiego POP. w Toruniu ze złożenia obrączki ślubnej, oraz drugie pokwitowanie z odbioru obrączki zastępczej.

Ofiarodawcy, którzy złożyli już obrączki ślubne, mogą z początkiem tygodnia odbierać obrączki zastępcze wraz z pokwitowaniami. Komunikując o powyższym, Komisarz Miejski POP. na miasto Inowrocław uprasza, aby społeczeństwo inowrocławskie przekazywało odtąd obrączki ślubne na Złoty Fundusz Lotniczy, a równocześnie odnosi się z prośbą do pp. prezesów organizacji i stowarzyszeń, aby w tym kierunku zechcieli poinformować członków na najbliższych zebraniach.

— **Wszystkie kobiety — Polki wstępują do LOPP.** Każda kobieta — Polka winna być przeszkolona w akcji oplg., w akcji ratowania gospodarstwa domowego, żywności itp. Akcji tej podjęło się Koło Kobiece LOPP. w Inowrocławiu, do którego winna należeć każda kobieta inowrocławska.

Zgłoszenia na członkinie LOPP. przyjmują pp. dyr. Tokarska, przewodnicząca Koła LOPP. Kobiecego, inż. Heweltowa, skarbniczka, wzgl. Kisielnicka, sekretacka — Rynek.

— **Podziękowanie.** — Pierwszą ofiarę na Złoty Fundusz Lotniczy w postaci obrączki ślubnej złożyła żona naczelnika oddziału ruchu handlowego p. Stefania Wysiatycka z Inowrocławia za co składam serdeczne podziękowanie.

Komisarz Powiatowy POP.
(—) Wilczek
Starosta Powiatowy

— **Kradzież wędzonych ryb.** Maksymilian Dembiński z Inowrocławia zawiadomił władze policyjne w Inowrocławiu, że skradziono na jego szkodę znaczną ilość wędzonych ryb. W podejrzeniu o dokonanie kradzieży ujęto i osadzono w areszcie Lecha Rożańskiego z Inowrocławia, ul. Błonie 7.

Lustro potrzebne!

Lustra do torebek damskich
Stare lustra odnawiam
Proszę dzwonić 401

Fabryka luster — Szklarnia
Zb. Knast — Król. Jadwigi 30
2359) (vis a vis Urzędu Pocztowego).

ANTENY — przepisowe, zbiorowe i centralne — wykonuje po cenach przystępnych. jedyna na miejscu uprawniona firma — **Koncesjonowany Zakład Elektro-Techniczny B. Górny w Inowrocławiu, ul. Kościelna 2.** 3600

Chełmno

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" W CHEŁMNIE** mieści się przy ul. Marsz. Focha 25.

— **Przewóz przez Wisłę promem** dla osób pieszych, furmanek i wszelkich pojazdów mechanicznych odbywa się dniem i nocą bez przerwy.

— **Kino Apollo:** „Astrolog".

— **Zakończenie półkolonii dla najbiedniejszych dzieci.** W sobotę odbyło się w Chełmnie zakończenie półkolonii letniej. zorganizowanej przez Rodzinę Wojskową w Chełmnie przy wydatnym poparciu finansowym Rodziny Wojskowej, Sekcja Opieki Społecznej pułku piechoty w Chełmnie i Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży dla najbiedniejszej dziatwy w Chełmnie w wieku przedszkolnym. Zdrowy i czerstwy wygląd 250 obywateli i obywatelek w wieku przedszkolnym, ich radosne i śmiałe oblicza, były dowodem, że 42 dni spędzonnych na półkolonii pod czułą i serdeczną opieką, dały dobre rezultaty.

Zakończenie urozmaicone popisami artystycznymi dziatwy, miało przebieg bardzo miły. Połączone ono było z jednoczesnym pożegnaniem p. Marii Jankowskiej, znanej na terenie Chełmna działaczki społecznej i opiekunki najbiedniejszych, a kierowniczki półkolonii, która Chełmno niestety opuszcza. Obecni opiekunowie: ks. Tołpa, prob. parafii wojskowej w Chełmnie, p. Michalska, p. Jankowska, liczni goście oraz rodzice dziatwy byli naprawdę wzruszeni tak pięknym i uroczystym zamknięciem półkolonii.

— **Pożar.** W Kolnie w zagrodzie rolnika Renda, wybuchł pożar. Pastwą ognia padły stodoła i świniarnia oraz cały żywy i martwy inwentarz. Szkody wynoszą około 9 tys. złotych. Przyczyna pożaru nieznana.

— **Osobiste.** P. burmistrz Klein ukończył urlop wypoczynkowy i objął w tym tygodniu urzędowanie.

Brodnica

— **Biblioteka T. C. L.** otwarta w środy od godz. 18 do 19 i w piątki od godz. 17 do19.

— **Niemcy nadal prowokują.** W Plowężu aresztowano Fryderyka Kampa, obywatela niemieckiego (optanta), który w sposób obelżywy wyrażał się o Polakach.

W Jabłonowie aresztowano Ottona Wintera za obrazę Państwa Polskiego i rozsiewanie fałszywych wiadomości.

— **Pogrzeb st. posterunkowego R. Heronimka.** W piątek odbył się pogrzeb st. post. służby śledczej śp. Romana Heronimka. W pogrzebie wzięli udział reprezentanci władz miejscowych, sądowych i prokuratury, Woj. Urzędu śledczego z Torunia z p. nadkom. Bulińskim na czele, delegacje P. P. z Grudziądza, Rypina i Nowego Miasta oraz z wszystkich posterunków P. P. powiatu brodnickiego. Zmarły cieszył się się ogólnym uznaniem u miejscowego społeczeństwa. które wzięli liczny udział w pogrzebie.

— **Za obrazę pamięci Pierwszego Marszałka.** Przed Sądem Okręgowym odpowiadał niej. Jan Klemański z Buczku, pow. brodnicki, oskarżony o obrazę pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz rozsiewanie fałszywych wiadomości. W wyniku rozprawy Klemański skazany został na karę 6 miesięcy więzienia i 10 zł. grzywny.

— **Plotki a rzeczywistość.** W ub. piątek obiegła miasto wieść, że trzech miejscowych obywateli znalazło teczkę z zawartością 45 tysięcy złotych. Jak się okazało, w znalezionej teczce — oprócz torebki damskiej i 2 dowodów osobistych — znajdowało się aż... 25 groszy.

Druga wiadomość jest niemniej sensacyjna, jednak całkowicie urojona. Jedno z warszawskich pism podało wiadomość o rzekomym „samosądzie" nad biloniarzem na targowisku w Brodnicy. Biloniarz miał posiadać kosz bilonu i to srebrnego... Musimy stwierdzić, że podobny wypadek w Brodnicy jeszcze dotychczas nie zaistniał. A może to muzyka przyszłości?... Lepiej nie uprzedzajmy faktów.

Z akademii urządzonej przez OZN

z okazji „Święta Żołnierza"

Dzień „Święta Żołnierza" uczczony został w Solcu Kujawskim uroczystą akademią, urządzoną staraniem miejscowego oddziału OZN przy uprzejmym współudziale chórów „Moniuszko" i kościelnego im. „Św. Cecylii".

Akademia rozpoczęła się przy szczelnie wypełnionej sali „Hotelu Wielkopolskiego" o godz. 11,45 odśpiewaniem „Hymnu Państwowego", po czym prezes Oddziału p. Megger w krótkich słowach zagaił uroczystość, witając zebranych z ks. prob. Degórskim, posłem Jabłońskim i p. burmistrzem Liberkiem na czele oraz wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, na cześć Armii i Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

Referat wstępny o znaczeniu „Święta Żołnierza" wygłosił p. Troicki, nawiązując do obecnych czasów żołnierskiej gotowości i pełnym powagi oczekiwaniu na rozkaz Wodza „maszerować"!

W podniosłych słowach, przepojonych głęboką wiarą chrześcijańską oraz pewnością zwycięstwa słusznej sprawy w jakiej jedynie walczył i walczyć będzie żołnierz polski, mówił poseł Jabłoński o związku święta żołnierza z świętem Królowej Korony Polskiej, wspomniał historyczne zwycięstwa oręża polskiego oraz o naszej obecnej pełnej powagi chwili i zwartej postawie polskiego społeczeństwa, które w zwycięstwo wierzy i zwycięży.

Piękne przemówienie p. posła, przerywane było frenetycznymi oklaskami, głównie w momentach, w których mówił o naszym nieustępliwym stanowisku i żelaznej woli odparcia wszelkich zakusów na własność polską.

Piękny śpiew obydwu chórów przyczynił się do podniesienia nastroju patriotycznego.

Wspólnym odśpiewaniem I Brygady i Roty zakończono akademię.

Świecie

— **Wojacy wystawili obelisk na pograniczu.** Placówka Powstańców i Wojaków w Kolonii Ostrowickiej, powiatu świeckiego, wybudowała na przygraniczu obelisk — pomnik wojacki. Na obelisku mieści się Orzeł Polski, Gryf pomorski oraz godło wojackie i nazwiska zmarłych członków placówki. — Odsłonięcie i poświęcenie obelisku zamieniło się w piękną i patriotyczną manifestację okolicy.

Artretycy i reumatycy!

pamiętajcie, że

Cieplica Ciechocińska

2957

to idealny i radykalny środek na wasze schorzenia.

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś Wtorek Zygfryda **22 sierpnia**

Jutro Środa Filipa **23 sierpnia**

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16 — telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki). Jagiellońska 5, tel. 27-00.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 26-00.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16 — telefon 26-15 i 26-16.

DYŻURY APTEK:

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 36-82.

Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 30-98.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Niesforna dziewczyna".
KRISTAL: „Skradzione życie".
BAŁTYK: „Bohater naszych czasów".
KAPITOL: „Moi rodzice rozwodzą się"
APOLLO: „Żebrak w purpurze".
MARYSIEŃKA „Milioner na tydzień".

REPERTUAR TEATRU:

Wtorek: „Lekkomyślna siostra", godz. 20.
Środa: Lekkomyślna siostra", godz. 20.
Czwartek: „Lekkomyślna siostra" godz. 20-ta.

Z TOWARZYSTW.

— **Uwaga Ochotniczki.** Zawiadamia się wszystkie kobiety, które brały udział w walkach o niepodległość Polski, by zgłosiły się do Zw. b. Ochotników Armii Polskiej, celem zapisania się i stworzenia sekcji kobiecej. Biuro czynne w Domu Społecznym przy ul. Gdańskiej 20 w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19.30.

NOTATKI KRONIKARZA.

— **Z żalu po utracie dziecka** — Antoni D. (ul. Wysoka 26) napił się lizolu w celach samobójczych. Zrozpaczonego ojca przewieziono do szpitala. Życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża.

— **Spłoszone konie spowodowały wypadek.** Przykry wypadek spotkał p. Bolesława Jaranowskiego, zam. przy ul. Poznańskiej 15. J. jechał z żoną i synem powózką ul. Szubińską. W pewnej chwili konie poniosły i p. J. wypadł z powózki, doznając złamania nogi. Powózkę zatrzymano na placu Poznańskim. Żona Jaranowskiego i syn wyszli z wypadku cało.

— **Okradzenie restauratora.** Do restauracji O. Bucholza przy ul. Bronikowskiego 45 włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość tytoniu, wina oraz garderobę — wartości 220 zł i 10 zł gotówki.

— **Kradzieże.** Kradzieży garderoby z mieszkań dokonano na szkodę St. Pińkowskiej (ul. Pestalozziego 11) i T. Wardeckiej (ul. Jezuicka 20). Kradzieży większej ilości artykułów żywnościowych dokonali nieznani sprawcy na szkodę G. Hoffmanna w Leszycach i W. Bindera w Lipinkach. — Do nauczyciela M. Bobrowskiego w Prądach zakradli się nieznani sprawcy, którzy zabrali z sobą rower damski oraz różne rzeczy, wartości 180 zł.

— **Ujęcie rowerokrada.** Policja ujęła Walentego W. pod zarzutem dokonywania kradzieży rowerów.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek, 22 sierpnia, jutro i pojutrze doskonała komedia Włodzimierza Perzyńskiego **„Lekkomyślna siostra",** łącząca w harmonijny i wysoce artystyczny sposób sceny o wybitnie dramatycznym napięciu oraz satyryczne, budzące swą dowcipną ironią prawdziwą wesołość. Zgraną obsadę stanowią pp.: Krzywicka, Sobotkowska, Wańska, Dębicz, Drewicz, Gajdecki, Malatyński i Szafrański (reżyser sztuki).

Przypominamy o zbliżającym się **najtańszym tygodniu przedstawień,** w którym obowiązywać będą ceny jednolite: cały parter po 1 zł, I. balkon po 80 gr, II balkon po 50 gr itd. Radzimy jak najwcześniej zaopatrzyć sęi w bilety, gdyż **kto prędzej nabędzie bilet, otrzyma lepsze miejsce.**

Dyrekcja teatru zawiadamia, że karnety zniżkowe na nowy sezon 1939-40, zawierające 24 kupony zniżkowe, nabywać można w kancelarii teatru codziennie w godzinach między 10 a 14 lub 19 a 21. Cena karnetu wynosi zł 1,—.

Samobójstwo pod wpływem alkoholu

Do kanału przy trzeciej śluzie skoczył pewien mężczyzna w ubraniu. Mimo pomocy, którą wkrótce zorganizowano, nie udało się uratować desperata. Jak się okazało był to 27-letni Jan Markiewicz (ul. Kujawska 50) który pod wpływem alkoholu, w celach samobójczych skoczył do kanału. Zwłok jego nie wydobyto.

Z przygotowań do ogólnopomorskiej wystawy w Bydgoszczy

Już we wrześniu inauguracyjne zebranie gospodarcze — Zatwierdzenie planów i rozpoczęcie prac budowlanych

Przygotowania do ogólnopomorskiej wystawy w Bydgoszczy, która odbędzie się w r. 1941, postępują obecnie według z góry zakreślonego planu w normalnym tempie naprzód, a w pierwszej połowie września br. zjadą do Bydgoszczy przedstawiciele sfer gospodarczych i kulturalnych Wielkiego Pomorza na inauguracyjne zebranie gospodarcze, na którym nastąpi wybór władz wystawy i komitetu organizacyjnego. W tych sprawach z ramienia Zarządu Miejskiego wyjechał obecnie do Warszawy p. dyr. Gendaszyk.

Zarząd Miejski zatwierdził już plany zabudowy terenu A wystawy. Plany terenu B są także ukończone i wkrótce również nastąpi ich zatwierdzenie.

Prace niwelacyjne terenu (pomiędzy ul. Król. Jadwigi a wiaduktem kolejowym) są na ukończeniu, i rozpoczęto tam obecnie budowę dwóch basenów pływackich: dla celów sportowych i dla użytku ogółu bydgoszczan. Na terenie A zbudowane będą 3 pawilony wystawowe, które po wystawie przeznaczone będą do celów gospodarczych. Wielka ilość stoisk znajdzie pomieszczenie w szkołach powszechnych męskiej i żeńskiej, których budowa rozpocznie się w przyszłym roku oraz w dużej hali która po wystawie zamieniona będzie na halę sportową. Szkoły i hala sportowa staną obok fabryki Ciszewskiego.

Teren A z terenem B połączony będzie szerokim bulwarem nad Brdą. Bulwar ten będzie miał szerokość 20 metrów. Obecnie kończy się budowa wału dla jezdni, która połączy Jachcice z Bydgoszczą.

Nie tylko jednak już dziś bierze się w związku z wystawą pod uwagę same terey przyszłej wystawy. Realizuje się bowiem w dalszym ciągu program miejskich prac inwestycyjnych, a prace te mają szeroki zakres. Nową nawierzchnię otrzymuje ul. Cicha oraz odcinek ul. Gdańskiej za torem kolejowym. Na ul. Nakielskiej od kilku dni pracuje się nad przedłużeniem sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Budowa gimnazjum i liceum kupieckiego rozpocznie się w najbliższych tygodniach. Wreszcie w tych dniach rozpocznie się burzenie gmachu Instytutu Higieny oraz śpichlerzy przy ul. Jagiellońskiej. Uzyskane stąd tereny otrzymają inne przeznaczenie. M. in. nowa kawiarnia - ogród nad Brdą powstanie z wiosną przyszłego roku.

Prace więc przed wystawą pomorską na wszystkich odcinkach nie tylko posuwają się naprzód, ale z każdym tygodniem notujemy coraz większe ich nasilenie. Uczestnicy zjazdu sfer gospodarczych Pomorza we wrześniu znajdą już na miejscu szereg prac w pełnej fazie przygotowawczej do wystawy.

Żydówka Hana Szer nie lubi wojska polskiego

Fritzowi W. i innym też się w Polsce nie podoba

Bawiąca w gościnie w Bydgoszczy Żydówka Hana Szer z Włocławka (ul. Warszawska 13) dała tutaj upust swym prawdziwym uczuciom i wyraziła się znieważająco pod adresem Wojska Polskiego. Zniewaga ta nie ujdzie bezkarnie Żydówce, którą policja aresztowała.

Również nie bardzo widocznie podoba się w Polsce Fritzowi W., zam. przy ul. Flisackiej 9. — Wspomniany W. w ordynarnych słowach począł lżyć Państwo i Naród Polski. I jego uspokoiła policja, zamykając go aż do rozprawy sądowej w areszcie.

W restauracji przy ul. Hetmańskiej 18. popisywał się b. nieprzyzwoicie Aleksander P. (ul. Naruszewicza), dopuszczając się zniewagi godła państwowego. Policja osadziła P. w areszcie, gdzie będzie oczekiwał rozprawy sądowej.

Surowe kary, które niewątpliwie czekają wyżej wymienionych, zapewne odstraszą innych, których nie brak, przed podobnymi wybrykami.

Czeladź bydgoska kupuje karabin maszynowy

dla Batalionu Obrony Narodowej

O mającym odbyć się w Bydgoszczy „Dniu Czeladzi" donosiliśmy już. Uroczystość ta odbędzie się w przyszłą niedzielę, 27 bm..

Program „Dnia" jest następujący:

Godz. 8,15 — zbiórka przy Domu Rzemieślniczym; godz. 8,40 — wymarsz do kościoła Klarysek; godz. 9,00 — msza święta; godz. 10,30 — uroczysta akademia w „Resursie Kupieckiej"; godz. 14,30 — kiermasz w ogrodzie „Resursy"; godz. 19,30 — zabawa na sali.

Cały dochód z tej imprezy przeznaczony jest na zakup karabinu maszynowego dla Batalionu Obrony Narodowej, niewątpliwie więc całe społeczeństwo poprze imprezę bydgoskiej czeladzi i przyczyni się tym samym do wyposażenia naszego Batalionu Obrony Narodowej w sprzęt bojowy.

Nagusy na moście teatralnym

Kilkakrotnie poruszana już była przez opinię publiczną sprawa wyczynów wyrostków, skaczących na oczach licznych przechodniów w śródmieściu z mostu teatralnego do Brdy.

Zabawa ta dla młodych chłopców i niebezpieczna i niewłaściwa. Tak więc z jednego, jak i z drugiego względu należy te wyczyny potępić, a władze winny ukrócić samowolę młodzieży. Niestety rzadko tu zauważyć można interwencję władz. Nikomu też na myśl nie przychodzi, by zakazać chłopcom kąpieli pod mostem lub w pobliżu mostu. Zwracamy na ten anormalny stan rzeczy ponownie uwagę, apelując do władz o ukrócenie samowoli młodzieży.

Ćwiczenia opl

Przypominamy, że ćwiczenia opl. w blokach domów trwają w dalszym ciągu i obejmują dziś, 22 bm. i jutro 23 bm. następujące dzielnice miasta:

22 sierpnia br. — dzielnicę 5-tą — bloki od nr 1 do 11, obejmujące teren Jachcic.

23 sierpnia br. — dzielnicę 1-szą — bloki od nr 84 do 116, obejmujące teren ograniczony ul. Gdańską od ul. Śniadeckich do ul. Chocimskiej, ul. Świętojańską, ul. Hetmańską do ul. Sienkiewicza, ul. Sienkiewicza do ul. Śniadeckich, ul. Śniadeckich do ul. Gdańskiej.

Nie dobrze trzymać w domu pieniądze

W Koronowie nieznani sprawcy skradli z kredensu mieszkania Mieczysława Grzesikowskiego sumę 800 zł. w banknotach po 50 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła śledztwo celem ujęcia złodzieja.

Czy zaopatrzyłeś siebie i swoją rodzinę w maski przeciwgazowe? Jeśli nie, to zamów natychmiast!

WRAŻENIA TEATRALNE

„Lekkomyślna siostra"

Komedia W. Perzyńskiego w 4 aktach

w wykonaniu zespołu Teatru im. K. H. Rostworowskiego. Reżyser Edmund Szafrański.

Na sobotniej premierze bydgoskiego Teatru Miejskiego wystawiono sztukę jednego z najlepszych współczesnych komediopisarzy, mianowicie „Lekkomyślną siostrę" Włodzimierza Perzyńskiego.

Perzyński jak rzadko który komediopisarz wyczuwa atmosferę teatru, wczuwając się doskonale w rzemiosło aktora. Nie znaczy to bynajmniej, że Perzyńskiego łatwo się gra. Komedie jego, to bicz na współczesne poglądy etyczne, bicz spreparowany z gryzącej satyry, tnącej nieraz kołtunerię i jej kabotyńskich przedstawicieli tak boleśnie, że chwilami odnosimy wrażenie, — iż to nie komedię widzimy, — lecz dramat. — „Lekkomyślna siostra", to pierwsza komedia Perzyńskiego, powstała z górą 35 lat temu. Być może, że Perzyński sam wówczas jeszcze świadom nie był wyboru: czy pisać komedię czy dramat? Nie zgłębiając jednak dalej tego problemu, widzimy w „Lekkomyślnej siostrze" przede wszystkim galerię typów, kretynów wprawdzie z jednym wyjątkiem, ale wiernych sobie od początku do końca. Inny to światek ten sprzed 35 lat, niby jeszcze nasz, ale na szczęście już nie nasz. I dlatego bawi nas komedia, a jednocześnie nie pozbawia głębokich refleksyj.

Urządził Perzyński „generalne pranie" na t. zw. „pseudo-moralność" i zrobił to gruntownie. Treść: rodzinka wydaje za mąż pannę, która ze względu na swe wyższe aspiracje, zyskuje miano „lekkomyślnej". Jej mąż — to filozof. Pożycie małżeńskie rwie się. „Lekomyślna siostra" ucieka z pewnym podstarzałym arystokratą do Wiednia. Tam doznaje ponownego zawodu życiowego, wraca więc po kilku latach, by rozpocząć nowe życie sama. Nie pozwala jej jednak na to rodzina. Dopiero na wiadomość o wielkim spadku, rodzina zmienia zdania, w przekonaniu, że „lekkomyślna" podzieli się owocami swej eskapady — z rodziną. Ta sama rodzinka jednak bez skrupułów odtrąca brutalnie siostrę, gdy się dowiaduje, że zrezygnowała ona ze spadku. „Lekkomyślna siostra" więc idzie sama w życie — i dziś dała by sobie z pewnością radę, ale wówczas?...

Prawo i opinia były bardzo bezwzględne w owe czasy w stosunku do kobiet, pozbawionych rodziny... Na owe „stare" czasy sens i morał komedii był aż nadto zrozumiały, dziś jednak trzeba by to może dopiero wyjaśniać. Dlatego też przy aktualizowaniu komedii łatwo wpaść w paradoksy. To też — jeśli zwrócić uwagę tylko na drobnostkę — paradoksalne jest zestawienie dawnego lowelasa salonowego z... nowoczesnym tlenieniem włosów. Albo tak — albo siak...

Sztuka jednak wyreżyserowana jest starannie i odznacza się wartkim, nie nużącym tempem, mimo że oglądamy aż cztery akty. Reżyser p. Edmund Szafrański nie dopuścił do zamieszania na scenie, w co łatwo wpaść można było, zważywszy na różnorodność przedstawianych typów i dynamikę, która musiała być umiejętnie temperowana.

Z zespołów p. Hanna Wańska w głównej roli lekkomyślnej siostry raz jeszcze podbiła widownię swą świetną grą naiwnie wierzącej w sprawiedl. istoty ludzkiej, obracającej się w kółku rodzinnych kretynów. W rolach wybitnie charakterystycz. prym wiedli p. Joanna Sobotkowska (kuzynka) i p. Stanisław Dębicz (lowelas warszawski). Ich samo ukazanie się, dynamika gry, doskonałe podchwycenie farsowości swych ról pobudzało nie tylko do niepohamowanego śmiechu, ale wzbudzało podziw dla ich gry aktorskiej. To też oklaskiwano ich gorąco Parę małżonków Topolskich grali od początku do końca z tym samym świetnym wyczuciem scenicznym i intencji autora pp Helena Krzywicka i Edmund Szafrański. Dobrą grą filozofa, ale i człowieka z sercem i uczuciem popisał się p. Stefan Drewicz. Rola młodego Topolskiego, która przypadła p. Stanisławowi Malatyńskiemu była dostosowana do całości, nie przesadna, naturalna.

Dekoracje b. gustowne pp. J. Przeradzkiej i Al. Jędrzejewskiego, zastosowane bardzo trafnie do środowiska średniomieszczańskiego w dużym mieście.

Całość cieszyć się będzie powodzeniem. Staranne wystawienie sztuki zasługuje na to.

(st. d.)

Z cyklu: Noc wenecka na polskim Bałtyku (III)

JKM „Królowa nocy weneckiej" na polskim Bałtyku

WYWIAD Z PIĘKNĄ UCZESTNICZKĄ NASZEJ WYCIECZKI

Po północy na ss. „Gdańsk" przystąpiono do wyboru „Królowej nocy weneckiej na polskim Bałtyku".

Pod ścisłą kontrolą rozdano uczestnikom po jednej karcie wyborczej. W międzyczasie na górnym pokładzie ustawiły się w rząd kandydatki do palmy pierwszeństwa.

P. Maria Kruszkówna, 18-letnia „Królowa Nocy Weneckiej".

Rozgrywka między rywalkami zapowiadała się gorąco, bo co jedna to zgrabniejsza i piękniejsza.

Jury ukonstytuowało się z dziennikarzy, obecnych na statku.

Z ramienia Polskiego Związku Zawodowego Artystów Plastyków (bo przecież i sztuka piękna musiała mieć coś do powiedzenia) wszedł p. Jan Gasiński, artysta malarz z Gdyni.

Tak poważne jury musiało wydać sąd godny swej reprezentacji.

Już w pół godziny po ogłoszeniu konkursu — zorientowano się, że generalna batalia rozegra się między numerami: 3, 47 i 2, tj. między paniami Kruszkówną, Pacińską i Orzechowską.

Przygniatającą większością (95 głosów) „Królową nocy weneckiej" została — jak już o tym donosiliśmy pokrótce — p. Maria Kruszkówna. Drugie miejsce zajęła p. Orzechowska, trzecie p. Grażyna Pacińska, adeptka sztuki dramatycznej.

Wyrok Jury i kolejność klasyfikacji — zostały przyjęte przez wycieczkowiczów gromkimi oklaskami i okrzykami:

— Niech żyje Królowa nocy weneckiej!

Bezpośrednio po wyborach laureatkom wręczono nagrody. Srebrny puchar „Gazety Pomorskiej" napełniono winem i wychylono z niego toast na cześć nowoobranej władczyni.

Koronacji z przestrzeganiem uroczystych zwyczajów dokonał sam „król" żelaza i stali — „syn" Neptuna — mat Radwan.

Bezpośrednio po wyborach przeprowadziliśmy z p. Marią Kruszkówną mały wywiad którego niezmiernie ciekawe fragmenty podajemy oto poniżej:

KRÓLOWA NOCY WENECKIEJ MA GŁOS

Panna Marysieńka ma lat 18. Mieszka stale w Aleksandrowie Kujawskim. Jest pierwszy raz nad morzem i wogóle pierwszy raz w życiu znajdowała się na statku. Znęcona zapowiadziami w prasie o „Nocy weneckiej na polskim Bałtyku" — urządzonej staraniem „Gazety Pomorskiej" przybyła w przed dzień wycieczki do nadmorskiej stolicy.

— Jestem oczarowana morzem polskim — mówi nasze „książątko" — które po raz pierwszy w życiu oglądam. Gdynia zrobiła na mnie wrażenie wręcz oszałamiające. Port z jego skomplikowaną i przebogatą konstrukcją — przeszedł wszelkie moje oczekiwania.

— Morze i Gdynię pokochałam od pierwszego wejrzenia Miasto młode, nowoczesne i na wskroś polskie — nie ma sobie nic równego w Polsce.

Nasza „Królowa Nocy" zamyśla się. Jej piękne łuki brew ściągają się. Po chwili dodaje:

— Zostałabym tu na zawsze, ale musiałabym coś robić, by zarabiać na swe utrzymanie. Chwilowo zatrzymałam się u dawnych, oddanych przyjaciół. Zatrzymam się w Gdyni może kilka tygodni, ale po tym, po tym... trzeba myśleć o sobie bardziej realnie.

— A gdyby ktoś z naszych Czytelników zaofiarował pani odpowiednie zajęcie, czy została by pani w Gdyni?

Pada błyskawiczna odpowiedź!

— Natychmiast! Sądzę, że każdy kto raz ujrzał Gdynię, chciałby w niej pozostać na zawsze.

Kierujemy teraz rozmowę na tematy związane z samym wyborem. Panna Marysia Kruszkówna rumieni się skromnie jak pensjonarka i mówi z wyraźnym zakłopotaniem:

— Spadło to na mnie jak grom z pogodnego nieba, razem z deszczem ogni sztucznych, które wszyscy podziwialiśmy nad Orłowem.

— Nie mogłam uwierzyć, że to prawda, to też w pierwszej chwili byłam nawet nieco przestraszona. Wybór ten nie przewrócił mi w głowie. Przeciwnie. Jestem taką, jaką byłam zawsze, chociaż... po raz pierwszy w życiu dowiedziałam się że... że... mogę się podobać — i to tylu osobom, a to dla kobiety jest niewątpliwie przyjemne.

— Cały przebieg wyborów uważam za przemiłą zabawę, którą zawdzięczam „Gazecie Pomorskiej" dla której żywię dużo, dużo wdzięczności.

— A co pani sądzi o całości imprezy? — zapytujemy na zakończenie.

— „Noc wenecka na polskim Bałtyku" była najczarowniejszym zjawiskiem mego życia. Nigdy jej nie zapomnę i wierzę, a wiarą tą cieszę się zawczasu, że panowie zorganizują napewno jeszcze raz i jeszcze raz coś podobnego w przyszłości.

Mat Radwan, król żelaza i stali, mistrz Europy — z żalem spogląda na opustoszały s. „Gdańsk" — Wesoło było, powiada do p. słańca który dźwiga poskręcane sztaby żelaza.

W tej chwili strzeliły korki z butelek przy reprezentacyjnym stole.

To kierownicy wycieczki „Gazety Pomorskiej" z niżej podpisanym — podejmowali lampką wina piękne zwyciężczynie i dziennikarzy ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej.

Oczywiście pierwszy toast wzniesiono na cześć „Królowej nocy weneckiej".

Toast drugi wzniesiono na cześć tych kolegów i koleżanek Dziennikarzy, którzy zamiast na statku — siedzieli pochyleni nad biurkami redakcyjnymi i wykuwali codzienną strawę dla milionów Czytelników.

A statek płynął dalej!

Zdzisław Karr-Jaworski.

O świcie rozbawieni goście opuszczają ms „Gdańsk". „Noc Wenecka" została za nami. Przed nami... niezliczone wieczory niezapomnianych wspomnień. Na pierwszym planie p. Maria Kruszkówna, królowa „Nocy Weneckiej". Obok mat Radwan niesie złocistą koronę naszej laureatki konkursu piękności.

Skąd pochodzi nazwa Gdańsk?

Gdańsk — co to słowo znaczy? Skąd się wzięło? Takie pytania stawia sobie zapewne niejeden z nas i może nie znajduje odpowiedzi, bo nazwę miejscowości czasami bardzo tru no wyprowadzić i uzasadnić, istnieją często rozbieżne, nawet sprzeczne zdania, czasami jedyne tłumaczenie daje legenda.

Na temat pochodzenia i znaczenia nazwy Gdańska snuto już od bardzo dawna rozmaite przypuszczenia, a najdawniejsze z nich opierało się na podaniu. Polscy dziejopisarze XVI w. tłumaczyli nazwę Gdańska w związku z Danią, podając legendy o polskim księciu Wismarze, który miał założyć u ujścia Wisły osadę i osadzić w niej pokonanych przez siebie Duńczyków. Niemieckie brzmienie „Danzig" wywodzi Kasper Schütz dziejopisarz gdański z końca XVI w. od „tanzen" i podaje legendę o okrutnym księciu gdańskim Haglu, który podczas uroczystości tanecznej został zamordowany przez swych poddanych.

Od XVII w. pisarze niemieccy i częściowo gdańscy wiążą nazwę Gdańska z Gotami. Jedni opierają się na wzmiance o miejscowości „Gothiscanca" u pisarza VI w. po Chr. Jordanesa i wyprowadzają nazwę Gdańsk od tej właśnie miejsc. wyjaśniając, że „oGthiscanca" znaczy szaniec, gród Gotów Inni biorą za podstawę swych badań wzmiankę o „sinus Codanus", znajdującą się w pismach geografa rzymskiego I w. po Chr. i od tej zatoki „Codanus", nad którą mieli mieszkać Gotowie, wyprowadzali nazwę Gdańska, jeszcze inni kierując się pewną wzmianką u Pliniusza, wyprowadzają ją od ludu „Guthones", który miał zamieszkiwać tereny u ujścia Wisły. Poza tymi istnieje jeszcze szereg innych hipotez, łączących powstanie i nazwę Gdańska z Gotami, na ogół nie są one jednak zbyt przekonywujące i trzeba raczej przyjąć, że i powstanie i nazwę zawdzięcza Gdańsk Słowianom, którzy od najdawniejszych czasów ziemie nad Wisłą zamieszkiwali.

Za tą hipotezą wypowiada się cały szereg badaczy polskich, opierając się przede wszystkim na badaniach językowych. I tak ks. Czaplewski dopatruje się tu źródłosłowa „u-od" od słowa „woda" i twierdzi, że dźwięk „w" zmienił się w narzeczu kaszubskim na „g". Aleks. Brueckner wypowiada się za prusko-słowiańskim pochodzeniem nazwy Gdańska i przyjmuje kilka wyjaśnień, poza tym dopuszcza także możliwość pochodzenia od słowa „woda". Rudnicki wyprowadza nazwę Gdańsk z języka kaszubsko - polskiego, przy czym wykazuje, że dużo nazw na całym terenie polskim posiada tematy „gd", a końcówka „sk" w nazwach miejscowości polskich jest bardzo częsta.

Za słowiańskim pochodzeniem Gdańska i jego nazwy wypowiadają się także dwaj najwięksi historycy gdańscy: Lengnich i Simson, którzy, nie próbując zresztą wyjaśnienia tej nazwy, twierdzą, że nazwa miasta powstałego na ziemiach zamieszkałych przez Słowian, może być jedynie pochodzenia słowiańskiego.

NA MARGINESIE.

„Osobne łóżka dla zbitych Polaków"

„Danziger Vorposten" wystąpił w ub. sobotę z tłusto „uwiecznioną" sensacją **rzekomego** napastowania sprzedawaczki „Vorpostena" przez uczniów polskich. Piszemy **„rzekomego"**, pamiętając dobrze bardziej sensacyjny napad harcerzy polskich na roznosicielkę „Vorpostena", napad, który powstał jedynie na łamach tego pisma. Pamiętamy również, że sprostowanie, wysłane przez harcerstwo gdańskie, stwierdzające kłamliwość zarzutów, nie zostało przez „Vorpostena" wogóle zamieszczone.

Obecnie poruszona sprawa daje powód organowi nar.-socjalistycznemu do następującej uwagi: **„niech się nikt z Polaków nie dziwi. Szpitale gdańskie są dość wielkie, a wolnych łóżek dla należycie zbitych prowokatorów polskich znajdzie się zawsze dosyć".**

Zacytowana uwaga „Vorpostena" jest tak wymownie charakterystyczna, że zwalnia nas od oceny tak... kulturalnego (!) stanowiska.

Jak to się mówi popularnie: szkoda każde jedne słowo...

Jelenie z Niemiec niszczą pola przygranicznych rolników

Mieszkańcy nadgranicznej wsi Sampława w pow. lubawskim skarżą się od dłuższego czasu na dotkliwe szkody, jakie im wyrządzają jelenie, przychodzące z Niemiec. Jelenie te, żyjące w olbrzymich lasach po niemieckiej stronie Drwęcy, przechodzą nocą na polskie pola uprawne, wyrządzając poważne szkody przed żniwami w zbożu, a obecnie w okopowych.

Nie rzadko spotkać można tereny prawie doszczętnie stratowane i zniszczone przez stada jeleni. Straty są bardzo znaczne, tym więcej, że ludność przygraniczna to przeważnie osadnicy z polskiej parcelacji.

Pierwsze zebranie Gminy Polsk. Zw. Polaków — filia Dolne Miasto

W pierwszej połowie sierpnia odbyło się miesięczne zebranie Gminy Polskiej Zw. Polaków, filii Dolne Miasto. Sala zebrań przy Hopfengasse zapełniła się licznie członkami, którzy po okresie letnim stanęli znów do pracy społecznej.

Obradom przewodniczył kierownik filii p. Leon Block, sekretarzował p. Woźnik, a zarząd główny reprezentował p. A. Wesołowski, który też był referentem zebrania, przedstawiając w ciekawy sposób obecne położenie polityczne i gospodarcze. Poza tym p. Skwierawski w żywych słowach zdał sprawę z udziału delegacji Polonii gdańskiej w uroczystościach krakowskich.

Po obu przemówieniach nastąpiła jeszcze obszerna dyskusja, w której omówione zostały także sprawy filijne, po czym na zakończenie harmonijnych obrad odśpiewano „Boże coś Polskę".

Skazanie Polaków

Aresztowani niedawno przez policję gdańską Polacy, kolejarz Brzeski i Heiman oraz listonosz Lessnau stanęli obecnie przed sądem gdańskim, oskarżeni o t. zw. przestępstwo polityczne.

Sąd skazał Lessnaua na 4 miesiące, a Brzeskiego i Heimana na tydzień więzienia. Tak Brzeskiemu jak Heimanowi na poczet kary policzono odbyty już od 11 bm. areszt policyjny.

Obrót najważniejszych towarów w porcie gdańskim w lipcu 1939

Obrót najważniejszych towarów w porcie gdańskim przedstawiał się w miesiącu lipcu 1939, w porownaniu z tym samym miesiącem roku poprzedniego, następująco: (w nawiasach 1938 r.):

PRZYWOZ: rudy i piryty 144.022,6 (146.614,9); metale i wyroby metalowe 4.261.9 (5.291,4); kawa 500,4 (148,3); herbata 89,8 (41.9); kakao 561,4 (311,8); węgiel i koks 10.996.0 (6.175,2).

WYWÓZ: węgiel plus węgiel bunkrowy 432.489,4 (356,740,0); koks 11.055.0 (26.797.0); drzewo i wyroby 88.588,8 (79.266.5); żyto 15.317 3 (30,0), makuchy 2.311,8 (2.534,8); owar czan amonu 3.457,1 (11,7); mąka 6.261.3 (883,3); metale i wyroby metalowe 3.837.2 (5.562,8); sole potasowe 8.420.0 (3.486.9).

W dziesiątym jubileuszowym roku istnienia

Targi Wołyńskie w Równem, założone w 1930 roku, obchodzą w roku bieżącym swój jubileusz. Przed dziewięciu laty Targi, dziś wielka impreza całych Kresów Wschodnich, powstały z myśli, stwierdzającej konieczność stworzenia łącznika gospodarczego między tak bogatą połacią naszego kraju, jaką jest Wołyń, a innymi dzielnicami Rzplitej.

I Targi Wołyńskie w ciągu tych lat, należących dzisiaj do przeszłości, rozwinęły się tutaj. Popierając wytwórczość wołyńską, zapoznając z osiągnięciami gospodarczymi tego regionu, współdziałając w wymianie dóbr, Targi Wołyńskie mają jeszcze jedno ważne zadanie, z którego dotychczas wywiązały się znakomicie.

Chodzi tu o momenty dydaktyczne. Targi wskazują rolniczemu Wołyniowi drogi jego postępu gospodarczego, jego kultury rolnej, intensyfikacji jego warsztatów pracy. Targi Wołyńskie wyprowadzają rzemiosło Wołynia z dotychczasowego zaścianka na szeroki świat, wskazują mu rynki zbytu dają poznać pracę rzemieślnika wołyńskiego.

Bez przesady stwierdzić można, iż Targi Wołyńskie stwarzają na Wołyniu ruch handlowy i obroty będąc doskonałą propagandą dla całego regionu, przede wszystkim zaś dla miasta Równego. To ostatnie wiele zawdzięcza Targom. One bowiem w okresie swego trwania (w roku bieżącym od 15 do 25 września) ściągają licznych przyjezdnych powiększają obroty towarowe i osobowe, wpływają na dobrą koniunkturę handlową w mieście. I dzięki temu bezwątpienia Targi Wołyńskie winny stać się jednym z najważniejszych zagadnień gospodarczych całych Kresów Wschodnich.

To też znajdują one uznanie, pomoc i poparcie zarówno w sferach gospodarczych, jak też wśród czynników miarodajnych, którym chodzi o dobro tak ważnego odcinka gospodarki narodowej, jak Wołyń, które w dostatecznym stopniu doceniają znaczenie Targów Wołyńskich, w roku bieżącym X Jubileuszowych Targów Wołyńskich — tego łącznika, wiążącego ziemię wołyńską z resztą organizmu ekonomicznego Polski.

Skończyć z głupotą

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

dzeniem. Zwyczajna, pospolita głupota nadal kwitnie...

Ostatnio do głupoty dołącza się — zła wola, dołącza się świadoma i celowa akcja której źródeł nie trudno się domyślić!...

W „wojnie nerwów", jaką nam wydano każdy oręż bywa stosowany. Wywoływanie panikarskich nastrojów i zachwianie zaufania we własne siły — to jedna z zatrutych broni. Utwierdzać Polaków w przekonaniu że ich waluta, ich banknoty, tracą na wartości — to jeden z ważkich środków i celów w kampanii propagandowej antypolskiej.

Trudno już oczywiście dotrzeć z tą kampanią do Warszawy i Krakowa, Wilna i Lwowa, do ludzi myślących i orientujących się w tym, że właśnie nasza waluta ma niezachwiane podstawy, że zdzierżyła zwycięsko gorszemu o wiele naporowi wypadków w okresie t. zw. kryzysu gospodarczego na świecie, kiedy to dewaluowały się najmocniejsze waluty, a nasza ani drgnęła...

Ale w Grajdołkach i Pikutkowach ino graj agitatorowi, gdy z całą świadomością pasorzytuje na ludzkiej naiwności i braku uświadomienia.

Zwłaszcza, gdy dziś już wiemy, o co właściwie chodzi, o nowy atut w „białej wojnie": panikę finansową.

Każdy, kto świadomie czy podświadomie daje się unieść takim nastrojom panikarkim — staje się bezwiednie narzędziem w ręku wrogiej propagandy, ofiarą na przedpolu „wojny nerwów".

Trzeba wreszcie z tym skończyć! Bo my tę „białą wojnę" musimy wygrać. I nie możemy pozwolić, aby nam w tym zwycięstwie przeszkadzali — głupcy i strachajły. B. S.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 21 sierpnia 1939 r.

Żyto 12.50—12.75; jęczmień 675-678 gl. 15.50—15.75: jęczmień 644-650 gl. 15.00—15.25; mąka pszenna raz. 0—95 proc. 26.50—27.00; mąka żytnia I 0—55 proc. 21.50—22.50; mąka żytnia raz. 0—95 proc. 18.00—18.50; mąka żytnia 70 proc. eksp. 20.50—21.00; otręby żytnie 9.75—10.50; otręby jęczmienne 11.25—11.75; groch Wiktoria 32.00—36.00; mak niebieski 62.00—66.00; makuch lniany 22.00—22.50.

Tendencja na żyto i jęczmień zniżkowa, na resztę spokojna.

OBROTY: pszenica 383 ton, żyto 230 ton, jęczmień 758 ton, owies 225 ton, mąka pszenna 50 ton, mąka żytnia 102 ton, otręby pszenne 8 ton, otręby żytnie 35 ton.

Ogólny obrót: 1953 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA
FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15
z dnia 21 sierpnia 1939 r.

kupujemy a płacimy:

za rzepak zimowy	zł 43—47
za rzepik zimowy	zł 42—45
za rzepak holenderski letni	zł 43—45
za siemie lniane „Bombay"	zł 44—45
za siemie lniane kresowe przy 90 proc. czyst.	zł 38—39
za gorczycę	zł 30—32

za 100 kg.

Sprzedajemy śruty:

za rzepakowy	zł 14
za lniany	zł 24
za kokosowy	zł 18
za palmowy	zł 14

za firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, gwarantowanej zaw. 22 proc. białka strawn. ca 3.5 proc. tłuszczu zł 18.75

za 100 kg.

GIEŁDA MIĘSNA.

Na wczorajszym zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej targ na targowisku był spokojny, tendencja utrzymana, obrót mały. — Spęd bydła wyniósł: wołów 128 sztuk, krów 128, byczków 17, buhai 26, bukatów 5, cieląt 840, owiec 283 i świń 1,130 sztuk.

Płacono za 1 kg mięsa żywej wagi loco targowica w groszach: woły 48 do 99, krowy 44 do 65, buhaje 54 do 85.50, bukaty 70, cielęta extra 96 do 1.20, pełnomięsiste 85 do 1,08, mało mięsiste 60 do 88, owce pełnomięsiste 65 do 70, świnie słoninowe 1,15 do 1,39, mięsne 38 do 1,20.

Płacono za 1 kg. mięsa uboju miejscowego loco hala hurtu w groszach: wołowina gat. 1-szy 1,10 do 1,42, 2-gi 95 do 1,35, 3-ci 85 do 1,25, cielęcina gat. 1-szy 1,30 do 1,70, 2 gi 1,20 do 1,55, wieprzowina słoninowa 1,60 do 1,65, mięsna 1,45 do 1,60 zł.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ RYNKU PAPIERNICZEGO.

Koło Papierników przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich nawiązało ostatnio bliższy kontakt z przedstawicielami przemysłu papierniczego w Polsce, celem uregulowania sprawy zastąpienia produktów pochodzenia zagranicznego przez artykuły krajowe, które dotychczas nie były wyrabiane w Polsce W tym celu rozpisano ankietę, mającą na celu zbadanie rynku papierniczego w Polsce pod kątem jego samowystarczalności i niezależności od importu zagranicznego.

Widzi mi się...

BERLIŃSKO-RZYMSKIE KRAKOWIAKI.

Ryczy krowa, ryczy,
mało mleka daje.
Cóż to są za nowe
berlińskie zwyczaje?

*

Znowu świeżym smarem
„oś" swą smarowali,
i znów w miejscu stoją,
ale krzyczą dalej.

*

Ochrypli od krzyku
i od zapowiedzi,
a „oś" jak siedziała
dalej w miejscu siedzi.

*

Rzecz to bowiem znana,
że w tym jest ambaras,
aby ruszyć razem
chciało dwoje naraz!
Oj dana!

Zet.

Hallo, tu Polskie Radio!

WTOREK, DNIA 22 SIERPNIA 1939 R.
Program ogólnopolski.

6.30 Audycje poranne. 8.15 „Uśmiechnij się" — pogawędka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Bohaterowie przestworzy" — „Zwycięzcy Challenge'u" — pogadanka dla młodzieży. 15.00 Muzyka popularna w wyk. Orkiestry Salonowej Związku Muzyków Chrześcijan. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. (z Wilna). 16.20 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Stanisława Chojeckiego (z Torunia). 16.45 Kronika literacka w oprac. Jana Emila Skiwskiego. 17.00 Muzyka do tańca — płyty. 17.45 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 18.00 Roman Palester: „Od Karpat do Bałtyku" — suita na tematy ludowe. 18.40 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Alfreda Millera. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy". 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Giacomo Puccini: „Tosca" — opera w 3 aktach, w wykonaniu solistów chóru i Ork. Opery Królewskiej w Rzymie. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13.00 „Dla każdego coś ładnego" — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 14.00 Program na jutro. 14.05 „Dla każdego coś ładnego" — d. c. — płyty. 17.00 W. A. Mozart: Kwartet D-dur — płyty. 17.25 Pieśni polskie w wyk. Julii Gorzechowskiej. 17.45 Pogadanka dla kupców w opr. A. Melerskiego. 17.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.25 Rewellersi — płyty.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.35 **Lahti.** Koncert kameralny.
19.30 **Wiedeń.** „Uprowadzenie z Seraju" — opera komiczna Mozarta.
20.00 **Droitwich.** Koncert symfoniczny.

Numer akt: Km. 73/39 r. (14432)

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży Franciszek Gramowski, mający kancelarię w Chełmży, ul. Chełmińska nr 17, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 października 1939 r., o godz. 10,30, w Sądzie Grodzkim w Chełmży, pokój nr 9, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Józefa Wąchały z Dziemion, zam. obecnie Sokuln/ Styrem nieruchomości wiejskiej, położonej w gromadzie Dziemiony, powiat Toruń, wraz z budynkiem mieszkalnym parterowym, stajnią, przybudówką i stodołą — murowanych z cegły palonej, wraz z przynależnościami, o ogólnym obszarze 9,67,73 ha, oznaczonej hipotecznie Dziemiony tom V karta 30, wraz ze spornym inwentarzem żywym i martwym oraz zasiewami i zapasami.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 13 667 gr 50, a sporne rzeczy na sumę zł 950,—, cena zaś wywołania wynosi zł 10 250 gr 61 i 712,50 zł. Księga wieczysta znajduje się w Sądzie Grodzkim w Chełmży.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1 366 gr 75 i 95,00 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile w dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Oferty do nabycia nieruchomości zostaną uwzględnione tylko tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego wzgl. odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chełmży, ulica Sądowa nr 2, sala nr 9.

Chełmża, dnia 18 sierpnia 1939 r.

(—) **Franciszek Gramowski,**
komornik Sądu Grodzkiego.

Sygnatura: Km. 623/39. (14430)

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Radziejowie Edward Surmacewicz, mający kancelarię w Radziejowie, ul. Objezdna nr 35, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 września 1939 r., o godz. 13-tej, w Płowcach gm Osięciny, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Wiktora Majchrzaka, składających się z 40 kwintali żyta w stogu w ziarnie, 40 kwintali pszenicy, 1 byczka i 3 cieląt, oszacowanych na łączną sumę zł 1 240.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 18 sierpnia 1939 r.

(—) **Edward Surmacewicz, komornik.**

Sygn. Km. II. 1230/39. (14436)

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 sierpnia 1939 r., o godz. 10. w Kowalu Kujaw. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości Lejzera Ejbeszyca, składających się z różnego materiału, oszacowanych na łączną sumę zł 2 621 gr 80.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czaise wyżej oznaczonym.

(—) **Młodzianko, komornik.**

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25 sierpnia 1939 r., o godz. 12-tej sprzedawać będę w Boroszewie, pow. Tczew, u p. Redzimskiego **aparat radiowy, fuzję i żyto w słomie,** oszacowanych na sumę zł 670,—.

(—) **Szwemiński,** (14427)
komornik Sądu Grodzkiego.

Sygn. Km. II. 1375/39. (14434)

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 sierpnia 1939 r., o godz. 10, we Włocławku, ul. Królewiecka Nr 43, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości Icka Izraeleskiego, składających się z mebli, oszacowanych na łączną sumę 874 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) **Młodzianko, komornik.**

Meble
3582 **solidne**
wszelkiego rodzaju
poleca
W. GRALEWSKI
Toruń, Prosta 21
tel. 18-61

7883
Ocet-Fala
smak polepsza i utrwala

Numer akt: Km. 544/39 i 1948/36 r. (14431)

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży Franciszek Gramowski, mający kancelarię w Chełmży, ul. Chełmińska nr 17, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 października 1939 r., o godz. 10,15, w Sądzie Grodzkim w Chełmży, pokój nr 9, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Antoniego Feesera w Chełmży z nieruchomości, oznaczonej hipotecznie Chełmża-Przedmieście tom VIII wykaz L. 1 — parceli gruntowej nr 1595/185 wraz ze znajdującym się na niej śpichlerzem masyw, murowany z cegły palonej, pod dachem papowym, położonym przy ul. Mickiewicza w Chełmży. Obszar parceli nr 1595/185 wynosi 2,14 arów. —

Cała nieruchomość Chełmża-Przedmieście wykaz L. 1 została oszacowana na sumę zł 99 262 gr 00, a wystawiona na licytację parcela oszacowana została na sumę zł 38 386 gr 00, cena zaś wywołania wynosi zł 25 590 gr 67 — na II. licytacji. — Księga wieczysta znajduje się w Sądzie Grodzkim w Chełmży. —

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3 838 gr 60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Oferty do nabycia nieruchomości zostaną uwzględnione tylko tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego wzgl. odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chełmży, ulica Sądowa nr 2, sala nr 9.

Chełmża, dnia 18 sierpnia 1939 r.

(—) **Franciszek Gramowski,**
komornik Sądu Grodzkiego.

3247
Używajcie najlepszych baterii i anodówek „Elba" i „Juno"
produkcji F-my Chem. Fabr. „Ergasta" C. Nagórski, Starogard

Restauracja przy Hotelu Milera w Ciechocinku
Kawiarnia - Cukiernia - Dancing
pod osobistym Kierownictwem Wacława Maciejewskiego

Od dnia 1-go lipca 1939 r. gra znakomity zespół muzyczny znanych wirtuozów i kompozytorów
A. Golda i J. Petersburskiego

Kuchnia świetnie prowadzona

Bufet doskonale zaopatrzony w świeże i smaczne zakąski, oraz najwyborowsze trunki krajowe i zagraniczne.

Ceny przystępne. (9884

Hotel Milera
w Ciechocinku
Telefon 102 Egz. od 1851 roku.
Centrum w Zdrojowisku blisko dworca kolejowego
Poleca 100 pokoi. Woda bieżąca zimna i ciepła.
Przy Hotelu Restauracja — Kawiarnia — Dancing. 9903

Koncesionowane Przedsiębiorstwo Przewozowe
M. Jakubik - Gdynia
ul. Starowiejska 23 — Telefon 10-64
załatwia (7875
wszelkie przewozy, przeprowadzki, ekspedycje na miejscu
na liniach Gdynia—Gdańsk—Bydgoszcz—Łódź
Gdynia — Gdańsk — Grudziądz — Warszawa
Stała codz. komunikacja Gdynia-Gdańsk

Na nowy rok szkolny
mocne pończochy, rękawiczki, berety, fartuchy, trykoty gimnastyczne, bieliznę
poleca 13475
KAŁAMAJSKI
Kredyt na asygnaty. Kredyt na asygnaty.

Sygn. Km. II. 1458/39. (14435)

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 sierpnia 1939 r., o godz. 10. w Kowalu Kujaw., odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości Cypry Hindy Wierzba, składających się z skór twardych i miękkich, oszacowanych na łączną sumę 1 482 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) **Młodzianko, komornik.**

Sygnatura: Km. 505/39. (14433)

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Radziejowie Edward Surmacewicz, mający kancelarię w Radziejowie, ul. Objezdna nr 35, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 sierpnia 1939 r. o godz. 8.30 w Zagórzycach, gm. Radziejów, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Stanisława Jabłońskiego, składających się z pszenicy w sztygach 300 kwintali w ziarnie, oszacowanych na łączną sumę zł 5 100.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 18 sierpnia 1939 r.

(—) **Edward Surmacewicz, komornik.**

Sygnatura: I. Km. 1243/38. (14429)

OBWIESZCZENIE
O DOBROWOLNEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu n/Wisłą, rewiru I., Franciszek Wiśniewski, mający kancelarię w Świeciu n/Wisłą, ul. Dworcowa nr 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 września 1939 r., o godz. 11, w Świeciu, Sąd Grodzki, pokój nr 19, odbędzie się sprzedaż dobrowolna w drodze publicznego przetargu, należącej do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu świeckiego w Świeciu, nieruchomość wiejska Lubiewo tom I wykaz 33, położona w miejscowości Lubiewo gm. Bysław, powiatu tucholskiego, o ogólnej powierzchni 00,23,86 ha, zapisanej na nazwisko Komunalna Kasa Oszczędności powiatu świeckiego w Świeciu n/W., składającej się z domu mieszkalnego, wiek budynku ca 25 lat, stan zabudowań średni, dom murowany z białej cegły, otynkowany, dach kryty papą smołową, mieszkania posiadają piece kaflowe nowoczesne, okna podwójne, drzwi i okna malowane białą farbą, podłogi z desek częściowo malowane.

Do nieruchomości należą dwie parcele budowlane, oznaczone w mapce katastralnej nr 866-129 i 887-129. —

Nieruchomość ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Świeciu jako Lubiewo tom I wykaz 33. —

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 5 800 gr 00, cena zaś wywołania wynosi zł 3 866 gr 70.

Na podstawie art. 18 ustawy z dnia 10. VI. 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 117, poz. 966 z roku 1932) w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego, nieruchomość powyższa nie może być sprzedana za cenę nie pokrywającą należność Banku Rolnego.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 580 gr 00 oraz zezwolenie właściwej władzy do nabycia nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotówiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Na podstawie art. 680 pkt. 4 k. p. c. należy zgłosić najpóźniej w terminie licytacji zestawienia podatków i innych danin publicznych, należących po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Świeciu n/Wisłą, ul. Sądowa nr 12, sala nr 11.

Świecie, dnia 15 sierpnia 1939 r.

(—) **Franciszek Wiśniewski,**
komornik Sądu Grodzkiego.

BEZ BÓLU
SKUTECZNIE USUWA
ODCISKI
BRODAWKI I ZGRUBIENIA SKÓRY
PŁYN
KLAWIOL
AP. KOWALSKI
13.65

Sygnatura: 1207/38. (14428)

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu n/Wisłą, rewiru I., Franciszek Wiśniewski, mający kancelarię w Świeciu n/Wisłą, ul. Dworcowa nr 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 września 1939 r., o godz. 11, w Świeciu, Sąd Grodzki, pokój nr 19, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużników Franciszka i Wilhelminy Schwerdt w Jeziorkach gm. Lniano, powiatu świeckiego, składającej się z domu mieszkalnego, stodoły, ustępu, ogrodzenia, studni, o ogólnej powierzchni gruntu 10,05,25 ha, oznaczonej w księdze gruntowej jako Jeziorki tom IIb wykaz 82.

Nieruchomość ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Świeciu n/W. jako Jeziorki tom IIb wykaz 82, na nazwisko Franciszka i Wilhelminy Schwerdt w Jeziorkach.

Nieruchomość jest nieruchomością wiejską.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 8 989 gr 00, cena zaś wywołania wynosi zł 5 992 gr 67.

Na podstawie art. 18 ustawy z dnia 10. VI. 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 117, poz. 966 z roku 1932) w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego, nieruchomość powyższa nie może być sprzedana za cenę nie pokrywającą należność Banku Rolnego.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 898 gr 00 oraz zezwolenie właściwej władzy do nabycia nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

Na podstawie art. 680 pkt. 4 k. p. c. należy zgłosić najpóźniej w terminie licytacji zestawienia podatków i innych danin publicznych, należących po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Świeciu n/Wisłą, ul. Sądowa nr 12, sala nr 11.

Świecie, dnia 15 sierpnia 1939 r.

(—) **Franciszek Wiśniewski,**
komornik Sądu Grodzkiego.

Rozkład jazdy autobusów
ważny od 16 sierpnia 1939 r. na linii
WŁOCŁAWEK — NIESZAWA — CIECHOCINEK — TORUŃ

Autobusy odchodzą:

Z Włocławka do Torunia o godz. przez Nieszawę—Ciechocinek			7.30	10.00	15.30
Z Torunia do Włocławka			13.20	15.30	18.00
Z Ciechocinka do Torunia	8.40	11.15	14.00	16.45	18.00§
Z Torunia do Ciechocinka	7.20§	10.30	12.20	15.30	18.00
Z Włocławka—Ciechocinka	7.30	10.00	14.00§	15.30	19.40
Z Ciechocinka—Włocławka	8.10	13.15	16.20	18.45	21.00§
Z Torunia do Czerniewic			9.20§	10.30	15.30
Z Czerniewic do Torunia			14.30	17.15	18.30§

Uwaga: § kursuje tylko w dni świąteczne.

Taryfa:	Nieszawa	Ciechocinek	Toruń	powrotny
Włocławek	1,80	2,20	3,—	5 50
Nieszawa		0,80	2,—	3,60
Ciechocinek			1,20	2,—

Postój Autobusów:
w Ciechocinku, ul. Żelazna vis a vis teatru dworca.
w Włocławku Dworzec Autobusowy, ul. Kościuszki 20.
w Toruniu Dworzec Autobusowy, ul. 3-go Maja.

Przedsiębiorstwo Samochodowe „REKORD" Sp. z ogr. odp.
Ciechocinek, Zdrojowa 22, Tel. 236. 3438

Nr. akt Km. 717/39 i nast. (14426)

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie Stanisław Nowak, mający swą kancelarię w Lubawie, ulica 19 Stycznia Nr 4, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 sierpnia 1939 r., o godz. 11,30, w Lubawie, Rynek, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Huberta Jaskólskiego w Lubawie, składających się z urządzenia składowego oraz z towarów i to: 3 stojaków, 4 figur, chustek damskich, kombinacyj dziecięcych, podstaników, prześcieradeł, koszul męskich i damskich, swetrów męskich, kalesonów, kaftanów i 1 roweru męskiego, oszacowanych na łączną sumę zł 1 944 gr 95.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Lubawa, dnia 18 sierpnia 1939 r.

(—) **St. Nowak, komornik.**

Pokoje stołowe
kompletu już od zł 420,-
CENTRALA MEBLI
wł.: Łucja Małecka
Toruń, Stary Rynek 16
obok poczty
Firma polsko-chrześcijańska
2431

Fotograficzne
aparaty i przybory kupuje amator-znawca w Hurtowni Jana Kapczyńskiego, Toruń, Szeroka 35. (3630

Fabryczny skład
farb
i przyborów malarskich Toruń, ul. Kopernika 24 tel. 2580. 3241

Najkorzystniejszy
czas do zakupu i przeróbek futer. Przepiękne tlaty łapkowe, karakułowe poleca „Futro". Toruń Szeroka 23, I piętro (naprzeciw Maćkowiaka). — Firma polsko - chrześcijańska. (3550

Kamienicę
dochodową w Toruniu, Bydgoszczy, względnie Inowrocławiu przy wpłacie 80—100,000 zł. kupię. Pośrednicy wykluczeni. Oferty do „Gazety Pomorskiej" pod nr 3674 Toruń.

Maszyny
do pisania nowe i używane w każdej cenie, reperacje wszystkich fabrykatów. Katafias, Toruń, tel. 1447. (3673

Dentystyczną
wiertarkę elektryczną, tanio sprzedam. Gdynia, Zakopiańska 7, m. 1 17-19. 7887

POLECENIA
Naftalina
oraz wszelkie specyfiki przeciw robactwu poleca Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. 3630

KUCHNIE
jadalnie, sypialnie, gabinety, tapczany
poleca 847
T. Kasprowicz
Toruń, ul. Prosta 5

Wątrobie
pomagaj sokiem Dziurawca
Foto-Szady, Toruń
Stary Rynek 35. (3496

Trwałą
ondulację po cenach zniżonych poleca
Zakład Fryzjerski
ul. Bydgoska 58

Tapety
desenia najnowsze, farby, lakiery, pokosty poleca Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. (3630

Rynek pracy

Gospodarz
rolny, samotny, średni wiek, potrzebny zaraz. — Oferty Bydgoszcz St. Rynek 11, biuro adwokackie. 3671

Niepodległościowiec
obeznany z wszelkimi pracami biurowymi pisze na maszynie, szuka dorywczego zajęcia. Łask. of. pod „90". 3672

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . . . zł 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi 2,90 „
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . . . 2,00 „
Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.
Prenumerata „Gazety Gdańskiej"
przez pocztę — guldenów 2.32
w administracji 2.00

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp.
Redaktor odpowiedzialny za dział gdański: Leon Żynda, Gdańsk, Sandgrube 49.
Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 29. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 29-90. Nocny 29-91. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Mile sukienki dla młodych panienek.

Praktyczne rady

Zżółkłe rośliny doniczkowe i pokojowe odżyją i zazielenieją znowu, gdy je przez jakiś czas odżywiamy witriolem żelaza. 15 gr witriolu rozpuszczamy w dwóch litrach wody i do każdorazowego podlewania zużywamy około 50 do 60 gr. Już po 5—6 zabiegach rośliny są odświeżone.

Gruszki przeznaczone na marynaty, należy po obraniu włożyć do octu, aby nie nabrały brzydkiego brązowego koloru, zwłaszcza jeśli nie marynuje się ich bezpośrednio po obraniu.

Rdzę z przedmiotów stalowych usuwa się przez czyszczenie ich cebulą i sproszkowanym szmerglem oraz polerowanie parafiną.

Oliwa jełczeje stosunkowo prędko. Można temu zapobiec nie zatykając flaszki korkiem, lecz zawiązując szmateczką muślinową. Oliwa chroniona przed kurzem, ma jednak dostęp powietrza, uniemożliwiający zjełczenie.

Przechowanie masła i smalcu na zimę

Masło i smalec należą do produktów, które możemy w większej ilości przygotować do przechowania na zimę. Masło przygotowujemy w następujący sposób. Do glinianego lub emaliowanego naczynia wkładamy świeże masło, wstawiając następnie garnek ten do większego garnka z wrzącą wodą. Masło zaczyna się topić, wówczas należy łyżką zbierać szumowiny. Po sklarowaniu się masła wlewamy je do ciemnych butelek od wina lub piwa, po uprzednim dokładnym wymyciu, wygotowaniu i wysuszeniu. Butelki muszą być dokładnie zakorkowane całymi korkami natychmiast po wlaniu masła, zalakowane lakiem, parafiną lub smołą. Przechowywać je należy w ciemnym suchym i zimnym miejscu, bo tylko wówczas zachowa ono swoją wartość odżywczą. Podobnie przechowujemy przetopiony ze słoniny smalec.

Świat Pani Domu

Młodzież żeńska winna zdobyć samodzielność

W Toruniu odbędą się pożyteczne kursy zawodowe

Z nowym rokiem szkolnym przy Państw. Żeńskim Gimnazjum Krawieckim w Toruniu (ul. Strumykowa 4) otworzone będą kursy krótko-terminowe na których nauczyć się będzie można tkactwa, koronkarstwa i galanterii.

Przemysły te mają charakter domowy, bowiem przy małym nakładzie finansowym dają możność zarobkowania.

Tkactwo w zakresie ręcznym nie wymaga kosztownego warsztatu, wystarczy rama odpowiednio przystosowana, koszt 4 do 5-ciu złotych, a już można wyrabiać szale, chustki, torebki, lub materiały na tak dziś używane swetry.

Poduszka koronkarska i parę par kłocków, koszt 2 do 3 złote, pozwala nam wytwarzać kołnierzyki, ozdoby do sukien, komplety podwieczorkowe, czy obiadowe tak dziś modne.

Technika koronki daje dużo możliwości. Na Pomorzu jest ona mało znana lecz przypatrzmy się takim okręgom jak Maków. Grybów, Zakopane (Małopolska) jak Wisła. Koniaków i inne na Śląsku, gdzie koronkarstwo daje dobre zarobki tamtejszej ludności. Wyroby koronkowe można tam dostać na tygodniowych targach. Wyroby te stanowią ładną ozdobę wnętrza, dziś zwłaszcza, gdy lubujemy się w gładkich, lśniących politurach mebli, na których bez serwetki trudno postawić wazon lub choćby filiżankę, nie narażając się na zniszczenie pięknego lica.

Najwyższy czas, wyeliminować z naszych mieszkań fabryczne w tuzinach produkowane dywany, narzuty, makaty, serwety, a mieć w domu rzeczy oryginalne, dobrane w kolorze do mebli i indywidualności każdego mieszkania. Uczynić to będziemy mogli, gdy będziemy mogli nabywać te piękne rzeczy bez większych trudności, gdy będą ci którzy te rzeczy wytwarzać będą.

Możność kształcenia w tych działach dają szkoły zawodowe. Nauka na tych kursach jest niedroga, bowiem wpis kosztuje 10 zł, a opłata miesięczna zaledwie 5 złotych, szkoła zaś daje narzędzia i materiał. Oprócz wyżej wymienionych technik na kursach tych uczą się uczennice farbiarstwa i rysunku. Rysunki wyrabiają poczucie piękna, gust i umiejętność zestawiania barw, tak niezbędną przy projektowaniu.

Nie każdy może kształcić się, czy to w gimnazjach zawodowych czy ogólnokształcących, gdzie koszt nauki jest dość znaczny. Każdy natomiast winien nauczyć się jakiegoś drobnego rzemiosła, czy przemysłu, który dałby mu możność zarobkowania. Rodzice winni korzystać z tak dogodnych możliwości wyuczenia dziecka zawodu, to też nie powinni pozwalać by dziecko po skończeniu szkoły powszechnej siedziało bezczynnie w domu.

W młodzieży trzeba wyrabiać zamiłowanie do pracy, które należy wszczepiać od najmłodszych lat. Im więcej będziemy umieć, tym łatwiej znajdziemy zatrudnienie: tym mniej będzie w społeczeństwie ludzi niczem dowolnych, bezrobotnych, tym będzie nam łatwiej przejść przez życie, które w wielu wypadkach jest trudne.

Korzystajmy więc z każdej sposobności, by młodzież naszą przygotować do życia jak najlepiej, by ją nauczyć pracy, która ułatwia życie.

Wpisy na kursa krótko-terminowe przyjmuje i udziela wszystkich informacji kancelaria Państw. Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego w Toruniu, (ul. Strumykowa 4, w godz. od 10-tej do 13-tej.

Poranny strój wytwornej pani.

Nadchodzi sezon grzybów

W Polsce rośnie w obfitości kilkadziesiąt gatunków grzybów jadalnych, a mimo to spożycie ich u nas w porównaniu choćby tylko z Francją — jest minimalne. Niewiadomo czemu przypisać ten stan rzeczy, chyba tylko nieumiejętności rozróżniania grzybów jadalnych od trujących. A temu można przecież łatwo zaradzić, posługując się „atlasem grzybów jadalnych" przy zbieraniu ich, czy cebulą, przy odgotowywaniu grzybów — jeśli cebula nie sinieje, grzyby są dobre. Z grzybów, dzięki temu, że zawierają one dużo białka, można przyrządzać bardzo pożywne potrawy: pieczone, smażone, zupy, sosy, w połączeniu z jajkami, fasolą, mięsem itp.

Ogólne przepisy co do przyrządzania grzybów są następujące: świeże grzyby należy jak najprędzej oczyścić i opłókać, nigdy nie należy trzymać grzybów nieprzyrządzonych dłużej niż dobę gdyż leżąc dłużej, psują się. Twarde naskórki niektórych grzybów, np. maślaków należy ściągnąć. — Nie można trzymać długo grzybów w wodzie, bo już i tak zawierają one jej do 90 proc. Unikać zbyt dużej ilości tłuszczu jako przyprawy. Aby grzyby stały się łatwiej strawne, należy przepuścić je przez maszynkę do mięsa.

Na rynku pomorskim najczęściej spotyka się z grzybów: maślaki, kurki, gąski, rydze, borowiki i kilka rzadziej używanych gatunków, zdatnych jednak do przyrządzania z nich potraw.

Kobiety zjednoczone w pracy dla Polski — to siła

O obozach Przysposobienia Wojskowego Kobiet

Tegoroczna akcja obozowa PWK osiągnęła punkt kulminacyjny. W każdej dzielnicy naszego kraju, w każdym jego ośrodku, zagrożonym wpływami z zagranicy, lub wymagającym podciągnięcia wzwyż, obozują dziś zespoły pewiackie, promieniując na swe otoczenie przykładem ofiarności w służbie dla Ojczyzny, spokojem niezależnym od wahań barometru politycznego i wiarą w zwycięską przyszłość, którą wykuć musi nasza własna polska praca.

Umacniają poczucie narodowej spójni, wiążącej w jedną nierozerwalną całość wszystkie polskie ziemie: bogate i ubogie, wysoce kulturalne i w swym rozwoju jeszcze opóźnione. Budzą zainteresowanie Polską dzisiejszą i dawną, nawiązują uczuciowy stosunek do niej. Trafiają do serc i umysłów okolicznej ludności słowem i czynem: pieśnią narodową, żołnierską i pewiacką, „pogaduszką", pokazem tańców i ubiorów regionalnych, obrazami wędrownego kina i dźwiękami radioodbiornika, własną ochotniczą pracą i bezinteresowną pomocą w każdej potrzebie: przy żniwach i w gospodarskim obejściu, w chorobie i w trudnościach pierwszych kontaktów z piórem i z elementarzem, z gazetą i z książką. Informują o właściwej postawie każdego obywatela podczas wojny, uczą żyć lepiej niż dotychczas w czasie pokoju, organizując opiekę nad dziećmi, pomoc sanitarną, prowadząc akcję oświatowo-kulturalną, szczepiąc najprostsze zasady, higieny i sposoby racjonalnego wykonywania prac domowych, budząc drzemiące jeszcze zainteresowania życiem całego kraju, ukazując szersze horyzonty.

Pewiacki Obóz Pracy to forma bezpośredniej służby dla państwa i społeczeństwa, opartej o wzajemną wymianę, wyłączającą wszelki charakter akcji dobroczynnej, charytatywnej.

Uczestniczki obozu zdają sobie sprawę, iż darząc okoliczną ludność bezinteresowną pracą i pomocą, same się wzbogacają, poznając żywą Polskę, wyrabiając w sobie przedsiębiorczość i zaradność, umiejętność bytowania w różnych warunkach życia, zdobywając hart ducha i ciała.

LEON SOBOCINSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

66

— A niech mi druh powie, czy się wiara sposobi do boju, czy macie broń, amunicję.

— Broń mamy, rąk do karabinów jeszcze starczy, tylko wykryto u nas spisek i aresztowano Edmunda Rychlickiego, który był duszą spisku. Wacław Hulewicz, który organizował OWP na naszym terenie musiał uciekać przed aresztowaniem do Wielkopolski. W tym samym czasie aresztowano i wywieziono do fortów pod Lubiczem ks. prałata Wysińskiego, Antoniego Brejskiego, Jakuba Suleckiego, Helenę Jaskólską, Woźniaka, a także właściciela Zakrzewka, Czarlińskiego.

Terror druhu z dnia na dzień wzrasta. Uwięzionych działaczy jest tylu, że trudno mi na pamięć wszystkich wymienić. Ale jedną z najdotkliwszych dla naszej akcji klęsk jest aresztowanie Stefana Kamassy, który utrzymywał służbę łącznikową pomiędzy naszym OWP., a powstańcami wielkopolskimi.

— Trzeba go odbić! — energicznie rzekł Gnaciński.

— Dobrze druh mówi, ale jak, znajduje się pod silną eskortą straży w więzieniu.

— Niech druh zda to na mnie. Potrzeba mi dwóch śmiałków, co śmierci spojrzeć mogą w ślepia. Macie takich?

Po pewnym namyśle, Makowski, skrobiąc się w czoło rzekł:

— Albo to jednego czy dwóch? Czekajcie, wybiorę dwóch, czterech, dziesięciu jeśli trzeba, ale zaś druhu, chciałbym was o jedno zapytać, co mnie gniecie. Tylko nie jadowcie się. Wiem, że was do mnie przysłał Goga, bo dał hasło. To hasło zna może dziesięciu tylko ludzi na Pomorzu. Wiem kto to był Gnaciński, przesławny Kmicic Borów Tucholskich, a nie wiem kim jest teraz Gnaciński. Darujcie, druhu, że będę szczery.

— Mówcie! — odparł głucho junak.

— Rozeszła się u nas gadka, żeście zdradzili sztandary powstańcze.

— Kłamstwo! — spłonął gniewem Gnaciński.

— Nie zlijcie się druhu, mówię, com słyszał, zaś gdyście mi powiedzieli hasło, od razu wszystkie wątpliwości zladły. Ale zawsze dobrze jest jeszcze w zdaniu się umocnić.

— Macie prawdę, strzeżonego Pan Bóg strzeże, — odrzekł już spokojnie Gnaciński i rozmawiali dalej.

Stanęło na tym, że jeszcze dzisiejszej nocy spotkają się z Cegielskim i Lewandowskim.

Gdy Makowski wyszedł, ażeby ich odszukać w mieście, Gnaciński tymczasem, wtajemniczony we wszystkie szczegóły, obmyślał plan uwolnienia Kamassy z więzienia.

Wkrótce komendant Makowski przyprowadził owych dwóch zaufanych ludzi i gotowych na wszystko. Cegielski i Lewandowski w porozumieniu ze Strażą Obywatelską służyli w Grenschutzcie, oddając sprawie polskiej wielkie usługi.

Po wstępnym zapoznaniu się, przybyli nie mogli ukryć swej radości, że Gnaciński nie jest zdrajcą i że wspólnie z nimi będzie walczył dalej.

Byli więc dobrej myśli, wierząc w gwiazdę junaka.

— To jeszcze niewiada, co może być — odrzekł poważnie Gnaciński, który ostatnio po przejściach sercowych ogromnie spoważniał. Dawniej brał wszystko na wesoło, lekko, z humorem, teraz często bywał zamyślony i w sobie zwarty. Nie wyzbył się tylko porywczości i nie stracił swej zuchwałej odwagi. Jeśli dawniej kierował się więcej fantazją junacką, obecnie częściej poważna, rozsądna troska orała mu czoło.

Gdy omówiono plan w najdrobniejszych szczegółach, Gnaciński zwrócił się do Makowskiego.

— Komendancie — idziemy z tymi druhami na wyprawę z której możemy nie wrócić. Mam do was prośbę: powiedźcie mojej matce, że syn nie był zdrajcą ani Ojczyzny, ani zaprzańcem wiary św., mojej umiłowanej podajcie ostatnie moje do niej trzy słowa: Greta, nie mogłem inaczej, kocham Ojczyznę nade wszystko.

Testamentu nie piszę, bo oprócz „Lorbasa" nic nie mam, a gospodarstwo nasze jest ojcowe i młodszego rodzeństwa.

Gdy nie wrócę, Lorbasa oddajcie naszym wojakom, niech służy Polsce za swego pana.

Chwila nastała bardzo ciężka, jakby ją dusiła koścista ręka śmierci.

Makowski przerwał milczenie:

— Wszystko w ręku Najwyższego.

A co, gdy wrócicie zdrowo i cało, co daj Boże — amen.

(Ciąg dalszy nastąpi)